Zjednoczenie Partii Robotniczych przyśpieszy nasz marsz do socjalizmu

Niech żyje Kongres Jedności Klasy Robotniczej!

PR | Cena numeru 3 zł.

GŁOS CHŁOPSKI

ROK IV | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 29 LISTOPADA 1948 ROKU. | Nr 326 (1271)

ŁÓDŹ ROBOTNICZA WITA

III Miejską Konferencję łódzkiej organizacji PPR

Łódzka organizacja partyjna przychodzi na swoją III Konferencję z niemałym dorobkiem. Dorobek ten posiada tym większe znaczenie, że jeszcze przed kilku miesiącami łódzka organizacja partyjna borykała się z poważnymi trudnościami, które były wynikiem pojednawczego stosunku części kierownictwa Komitetu Łódzkiego do odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego oraz innych błędów w pracy i Komitetu Łódzkiego i łódzkiej organizacji partyjnej.

Uchwała Biura Informacyjnego o sytuacji w KPJ, uchwały lipcowego i sierpniowego Plenum Komitetu Centralnego PPR, uchwały Plenum Komitetu Łódzkiego PPR z września br. oraz uchwała Komitetu Centralnego o oczyszczaniu szeregów naszej Partii od elementów obcych i przypadkowych uzbroiły łódzką organizację partyjną do walki z odchyleniem prawicowym i nacjonalistycznym, z pojednawstwem oraz innymi niedostatkami i błędami.

Akcja sprawozdawcza z Plenum sierpniowego KC oraz z Plenum Komitetu Łódzkiego, a następnie akcja oczyszczania szeregów partyjnych podniosły ogromnie aktywność wszystkich ogniw organizacji łódzkiej.

Śmiało stosując oręż krytyki i samokrytyki towarzysze wydobyli na wierzch wszystkie błędy i niedostatki Komitetu Łódzkiego, Komitetów Dzielnicowych i Fabrycznych pracy sekretarzy kół i egzekutyw. Ułatwiło to usunięcie z praktyki partyjnej dotychczasowego błędnego stylu w pracy Komitetów Partyjnych, a przede wszystkim braku kolegialności. Wysuwane przez towarzyszy na zebraniach kół oraz na konferencjach partyjnych postulaty usprawnienia pracy kierownictw partyjnych wszystkich szczebli dopomogły tym ostatnim w dokonaniu zwrotu w ich codziennej praktycznej działalności.

W gorących debatach jakie toczyły się nad uchwałami sierpniowego Plenum KC towarzysze żądali od swoich kierowników, aby uczyli się pracować według tych wzorów, jakie daje nam codziennie Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików) i jej działacze.

Bezsprzecznie łódzka organizacja partyjna ma jeszcze do odrobienia wiele zaległości w pracy ideologicznej, w pracy politycznej i organizacyjnej, ma jeszcze do zwalczenia sporo błędów i niedostatków w pracy tych lub innych swoich ogniw i musi popracować jeszcze niemało, aby stanąć w pierwszych szeregach przyszłej Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej.

Ale jest również faktem, że tych kilka miesięcy, jakie dzielą nas od Plenum sierpniowego KC łódzka organizacja partyjna wykorzystała z pożytkiem dla dozbrojenia swoich szeregów w oręż marksizmu-leninizmu, dla oczyszczenia swoich szeregów od elementów obcych i przypadkowych, dla wprowadzenia w praktykę swą kolegialnego stylu kierownictwa, dla mobilizacji klasy robotniczej do walki o wykonanie planów gospodarczych, dla powitania Kongresu Zjednoczeniowego poważnymi osiągnięciami produkcyjnymi.

Autorytet organizacji partyjnych w klasie robotniczej i w całym pracującym społeczeństwie wzrósł bardzo poważnie. Partia nasza obecnie po oczyszczeniu swych szeregów cieszy się jeszcze większym zaufaniem i miłością w klasie robotniczej i wśród wszystkich ludzi pracy.

Właśnie dlatego taki szeroki odzew znalazła w klasie robotniczej wieść o zjednoczeniu się ruchu robotniczego w Polsce. Właśnie dlatego robotnicza Łódź odpowiedziała na apel górników kopalni Zabrze-Wschód takim zrywem entuzjazmu produkcyjnego. Jeszcze nigdy fala współzawodnictwa pracy nie zataczała tak szerokich kręgów, nie obejmowała tak olbrzymich mas, jak to ma miejsce obecnie we współzawodnictwie przedkongresowym.

Meldunki o przedterminowym wykonaniu planu napływają jeden za drugim. Fabryka za fabryką, gałąź przemysłu za gałęzią meldują o swych zwycięstwach na froncie produkcji.

Już w dniu 18 listopada przemysł włókienniczy zameldował o wykonaniu swego rocznego planu produkcyjnego. Wykonali swój plan kolejarze łódzcy, wykonali swój plan robotnicy przemysłu skórzanego, elektrotechnicznego, przemysłu budowy maszyn włókienniczych i szeregu innych.

W toku walki o przedterminowe wykonanie planu jesteśmy świadkami, jak ludzie jeszcze wczoraj nikomu nieznani, urastają do miary prawdziwych bohaterów pracy. Myślę o takich jak towarzyszka Bronisława Świtoniak, jak tow. Józefa Ulkowska, jak tow. Wanda Gołygowska, Maria Pyziakowa, towarzysze Bączkowski i Doruch, jak towarzyszki Leokadia Rozpierska, Zofia Golec, Maria Józefczyk, Janina Leśniewska, Jadwiga Leszczyńska i Kurzyńska z PZPB Nr 4, które przeszły ostatnio z 16 na 32 krosna i wielu, wielu innych.

Nowy, socjalistyczny stosunek do pracy cechować zaczyna działalność już nie setek i tysięcy, ale dziesiątków i setek tysięcy ludzi, którym przykład dają swoją ofiarną pracą szeregowi członkowie naszej bohaterskiej Partii.

Kongresowi Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej, narodowi naszemu niesie Łódź robotnicza w darze dziesiątki milionów metrów tkanin wykonanych ponad plan, dziesiątki obrabiarek i maszyn, dziesiątki tysięcy par obuwia, dziesiątki tysięcy ubrań i innych artykułów. W tych metrach znalazła swoje ucieleśnienie wiara łódzkiej klasy robotniczej w idee, które przyświecają naszej Partii, które przyświecać będą Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej, idee Lenina-Stalina, idee socjalizmu.

Tę wiarę i entuzjazm wykrzesała w łódzkiej klasie robotniczej przede wszystkim nasza łódzka organizacja partyjna.

Tę wiarę i entuzjazm w walce o socjalistyczne przekształcenie Polski, pomnożoną przez tę siłę, jaką daje naszej Partii nauka marksizmu-leninizmu, przyniosą delegaci łódzkiej organizacji partyjnej na swoją Konferencję Miejską.

Trzeciej Miejskiej Konferencji łódzkiej organizacji partyjnej życzymy najserdeczniej pomyślnych obrad dla dobra sprawy robotniczej.

Komunikat KCPPR i CKWPPS

Z przyczyn techniczno-organizacyjnych (remont sali Kongresu w gmachu Politechniki Warszawskiej) dzień otwarcia Kongresu Jedności Klasy Robotniczej ustalony poprzednio na 8 grudnia br., zostaje przełożony na 15 grudnia 1948 r.

Zjazd PPR i Kongres PPS odbędą się w dniu 14 grudnia 1948 r.

Sukces przemysłu metalowego

Roczny plan produkcji wykonany został w dniu 26 listopada rb.

WARSZAWA (PAP). — Kluczowa gałąź naszej produkcji — przemysł metalowy wykonał w dniu 26 listopada globalny, roczny plan produkcyjny. W związku z tym, w wypowiedzi uzyskanej przez red. gospodarczego PAP, generalny dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego inż. Mieczysław Lesz oświadczył:

„Przemysł metalowy wykonał w dniu 26 listopada br. w południe plan produkcji, przedstawiającej wartość 1 miliarda 19 milionów zł. wg. cen z 1937 r. Stanowi to o 54 proc. wyższą produkcję od najwyższej produkcji rocznej przemysłu metalowego przed wojną.

W tej chwili zakłady podległe przemysłowi metalowemu produkują ponad plan tak, iż w końcu roku przemysł metalowy wykona: **247 parowozów, 200 wagonów osobowych, 14 tys. wagonów towarowych. Są to bardzo poważne osiągnięcia, a dla ilustracji pragnę wyjaśnić, że gdyby wyprodukowany w bież. roku tabor kolejowy ustawić na jednym torze, to otrzymalibyśmy pociąg długości ok. 100 klm.**

W roku bież. wykonaliśmy 5 razy więcej, niż przed wojną obrabiarek, a dwa razy więcej jak przed wojną maszyn włókienniczych i maszyn rolniczych. Ponadto do końca bież. roku, niezależnie od wielu innych asortymentów, wykonamy 1.200 traktorów, których nigdy przed wojną w Polsce nie produkowaliśmy.

Wydajność pracy w przemyśle metalowym w ciągu bież. roku **wzrosła o 11 proc.**

Tak poważną produkcję w przemyśle metalowym mogliśmy uzyskać **w oparciu o zastosowanie nowoczesnych metod pracy.** M. in. zastosowaliśmy na szeroką skalę nowoczesne metody obróbki i montażu. W zakładach Cegielskiego uruchomiono po raz pierwszy w Polsce **hartowanie prądami wysokiej częstotliwości,** w „Ursusie" i w „Starachowicach" zastosowaliśmy po raz pierwszy **stopy twarde do frezowania,** co przyspieszyło trzykrotnie czas obróbki, w zakładach Cegielskiego, w Stowarzyszeniu Mechaników i w Państwowych Zakładach Inżynieryjnych w „Ursusie", wzorem wrocławskiego „Pafwagu", **wprowadziliśmy taśmowy montaż.**

Ale decydujące znaczenie dla uzyskanych osiągnięć miało niewątpliwie współzawodnictwo pracy które objęło wszystkie zakłady przemysłu metalowego.

Przemysł papierniczy wykonał plan roczny

Fabryki podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Papierniczego wykonały roczny plan ilościowo już w dniu 22 listopada.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, przemysł papierniczy wykonał plan również pod względem wartościowym, produkując w ciągu niespełna 11 miesięcy wyrobów papierniczych za 290 milionów zł. w cenach z roku 1937.

Szereg największych fabryk przemysłu papierniczego wykonał już roczny plan produkcyjny.

Do nich należą Myszkowskie Zakłady Papiernicze (11 listopada), Włocławskie Zakłady Papiernicze (20 listopada), Głuchołaskie Zakłady Papiernicze (22 listopada), Jeleniogórskie Zakłady Papiernicze oraz fabryki papieru w Łomnicy, Piotrowicach, Miłkowie i Raszycach.

Co się tyczy Łódzkich Zakładów Wyrobów Papierowych produkujących pudełka dla P. M. T., taśmę i papier podgumowany, papier impregnowany, parafinowany, kredowany, kolorowany, bibułę gładką i krepową, torby handlowe, tekturę falistą, wałki do dalekopisów i wiele innych artykułów, to wykonały one swój roczny plan (wartościowo) **już w dniu 11 listopada.**

Dziś, dnia 28. 11. 1948 roku o godzinie 9 rano odbędzie się w sali Centralnej Szkoły Partyjnej, Al. Kościuszki 65

KONFERENCJA MIEJSKA

POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Porządek dzienny:

1. Zagajenie
2. Wybór Przewodniczącego i Prezydium Konferencji
3. Wybór Komisji Mandatowej
4. Referat polityczny — wygłosi sekretarz KC PPR tow. Roman Zambrowski
5. Referat sprawozdawczy z działalności Komitetu Łódzkiego PPR — wygłosi I sekretarz Komitetu tow. Wł. Dworakowski
6. Dyskusja
7. Wybór Komisji Skrutacyjnej
8. Wybory delegatów na Kongres Zjednoczeniowy
9. Wnioski.

KOMITET ŁÓDZKI
POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ.

———oOo———

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU GUZIKARSKO - GALANTERYJNEGO

Zjednoczenie Przemysłu Guzikarsko - Galanteryjnego w Łodzi, melduje, że plan produkcji na rok 1948 według wartości podstawowej po cenach z 1937 r. na sumę 7.501.000 zł. został wykonany w dniu 20 listopada 1948 roku.

Churchill bez maski

Dokumenty Konferencji Krymskiej

Rozmowa między Stalinem, Rooseveltem, Mołotowem i Churchillem – utrwalona na filmie radzieckim

MOSKWA PAP. — W ostatnim numerze radzieckiego czasopisma literackiego „Znamia" zamieszczono scenariusz filmowy p. t. „Upadek Berlina" napisany przez wybitnego literata Pawlenkę i znanego reżysera Cziaurelli.

Scenariusz kreśli dzieje walk narodów Związku Radzieckiego, obronę przed najazdem hitlerowskim, bitwę o Moskwę i Stalingrad a kończy się zdobyciem Berlina. Autorzy przedstawiają zarówno walkę żołnierzy radzieckich na froncie, jak i bohaterski wysiłek robotników w przemyśle, **podkreślają kierowniczą rolę Stalina w wielkiej wojnie z hitleryzmem i ujawniają istotną rolę imperializmu anglo - amerykańskiego w czasie wojny, zwłaszcza zaś — brytyjskiego, utrzymującego tajne kontakty z Trzecią Rzeszą.**

Film zawiera autentyczny tekst rozmowy między Stalinem, Rooseveltem, Churchillem i Mołotowem. **W rozmowie tej, poruszono m. in. sprawę zachodnich granic Polski.**

NA WNIOSEK STALINA, aby w lutym 1945 r. podjąć generalną ofensywę, której ostatecznym celem ma być zdobycie Berlina. CHURCHILL odpowiada: „Panowie, nie jesteśmy przygotowani do ostatniej bitwy. Przed zadaniem ostatniego ciosu należy porozumieć się w sprawach zasadniczych".

STALIN: „Uważam, że porozumieliśmy się w wielu sprawach i to nie tylko tu, lecz jeszcze w Teheranie".

ROOSEVELT: „Oczywiście. Zdaje mi się, że nie ma wśród nas poważnych rozbieżności".

MOŁOTOW: „Porozumieliśmy się w sprawie okupacji Niemiec i późniejszej kontroli nad nimi..."

CHURCHILL: „W zasadzie, tylko w zasadzie".

STALIN: „Uzgodniliśmy rozmiary odszkodowań".

CHURCHILL: „Warunkowo, tylko warunkowo".

ROOSEVELT: „O ile pamiętam, to było bezwarunkowe i nie warunkowo. Poza tym ustaliliśmy nasz punkt widzenia w sprawie zachodnich granic Polski..."

CHURCHILL: „Warunkowo, tylko warunkowo".

STALIN (mówi energicznie): **„Jak to warunkowo? W ciągu 30 lat terytorium Polski przekształciło się dwukrotnie we wrota wypadowe wojny, skierowanej przeciwko nam. Musimy zamknąć te wrota, stwarzając silną i przyjazną Polskę. Co w tym warunkowego? Nie mogę uważać mojej misji za wykonaną, jak długo nie zapewnię narodom Polski, Ukrainy i Białorusi pokoju, który one wywalczyły sobie własnym bohaterstwem".**

CHURCHILL: „Przypuśćmy... Ale ja nie lubię się śpieszyć i zresztą nie chcę się śpieszyć".

STALIN: „Narody chcą pokoju. Możemy i winniśmy zapewnić go o ile możności jak najszybciej".

ROOSEVELT: „I na maksymalnie długi okres..."

CHURCHILL: „Ja nie mogę decydować o wynikach wojny, nie myśląc o Japonii".

STALIN: „Po trzech miesiącach od chwili rozbicia wojsk hitlerowskich możecie liczyć na pomoc radzieckich sił zbrojnych przeciwko Japonii. Powiedziałem panu to jeszcze w Teheranie".

CHURCHILL: „Po trzech miesiącach? Pan lubi oszałamiające cyfry".

STALIN: „Możemy uporać się z Japonią po trzech miesiącach od chwili pokonania Hitlera. Tak, po trzech miesiącach!".

CHURCHILL: Zdetonowany, patrzy na Stalina, żując cygaro. Roosevelt śmieje się.

CHURCHILL: „Świetnie, wierzę panu!" — (podaje rękę Stalinowi) — **A więc porozumieliśmy się".**

STALIN: „Znów warunkowo?"

CHURCHILL: „Teraz już bezwarunkowo".

Jak widać więc z tego dokumentarnego tekstu, **Churchill zobowiązał się bezwarunkowo na konferencji krymskiej również do uznania zachodnich granic Polski.**

Odpowiedź czterech mocarstw

na Kwestionariusz Bramuglii w sprawie Berlina

PARYŻ (PAP.). W piątek wieczorem opublikowano odpowiedzi czterech mocarstw na pytania, postawione na temat waluty berlińskiej przez przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa — Bramuglię.

Bramuglia otrzymał na swój kwestionariusz trzy odpowiedzi, mianowicie: radziecką, następnie łączną brytyjsko-francuską, a wreszcie wspólną trzech mocarstw zachodnich.

W kilku wierszach

W Komisji Społecznej Zgromadzenia Generalnego ONZ w dalszym ciągu toczy się dyskusja nad poszczególnymi artykułami deklaracji praw człowieka.

*

Konferencja Zjednoczenia Młodzieżowego w Obronie Pokoju została otwarta w Neapolu. Wśród delegacji zagranicznych, biorących udział w konferencji znajduje się delegacja **polska, francuska, węgierska, bułgarska i Hiszpanii republikańskiej.**

*

W piątek przybył do Pragi pierwszy ambasador Indii w Czechosłowacji — Raghavan.

Porażka bloku anglosaskiego w ONZ

Mimo zaciekłego oporu delegacji USA i W. Brytanii – Specjalna Komisja Polityczna uchwaliła wniosek o ponownym rozpatrywaniu kandydatur do ONZ – Albanii Bułgarii, Węgier, Rumunii i Mongolii

PARYŻ (PAP.). Na piątkowym posiedzeniu Specjalnej Komisji Politycznej Zgromadzenia Generalnego w dalszym ciągu toczyła się dyskusja **nad projektami rezolucji w sprawie przyjmowania nowych członków do ONZ.** Po zaciekłej walce rzecznicy ścisłego przestrzegania Karty ONZ, na których czele stoi Związek Radziecki, odnieśli polityczne zwycięstwo.

Delegat Argentyny wycofał swój wniosek aby Zgromadzenie Generalne decydowało o przyjmowaniu nowych członków do ONZ nie licząc się z opinią Rady Bezpieczeństwa. **Został on do tego zmuszony przez delegację radziecką, która dowiodła, iż propozycja jego stanowi próbę pogwałcenia Karty ONZ.**

Z drugiej strony, nie bacząc na zaciekły opór delegatów USA, Anglii i Australii, Komisja przyjęła szwedzki projekt rezolucji **zalecający Radzie Bezpieczeństwa ponownie rozpatrzenie nie tylko podań krajów, o których przyjęcie do ONZ zabiegają wodzireje bloku angloamerykańskiego, lecz również podań Albanii, Bułgarii, Węgier, Rumunii i Mongolskiej Republiki Ludowej, których przyjęciu do ONZ blok anglo-amerykański się sprzeciwia.**

Oba piątkowe posiedzenia Komisji Specjalnej przebiegały w atmosferze ostrej polemiki politycznej. Wodzireje bloku anglo-amerykańskiego usiłowali wszelkimi sposobami sztucznie skomplikować procedurę rozpatrywania projektów rezolucji i narzucić komisji taki tryb obrad, który umożliwiłby im przeforsowanie dogodnych dla nich uchwał a następnie odrzucenie pozostałych projektów. Jednak że wszystkie te próby zakończyły się fiaskiem.

Przytłaczającą większością głosów Specjalna Komisja Polityczna przyjęła szwedzki projekt rezolucji. Przeciwko niemu głosowały jedynie delegacje — USA i Anglii. Tak więc **wodzireje bloku anglo-amerykańskiego w istocie rzeczy znaleźli się w osamotnieniu.**

Przed decydującą bitwą o Nankin

Generałowie Czang-Kai-Szeka przyznają się do olbrzymich strat w walkach pod Suczou

PARYŻ (PAP). — Jak podaje z Nankinu agencja France Presse, komunikat sztabu wojsk kuomintangowskich donosi, że cztery kolumny chińskich wojsk ludowych rozpoczęły ofensywę przeciwko miastu Peng-Pu, leżącemu na połowie drogi między Nankinem a Suczou. Inne oddziały wojsk ludowych otoczyły grupę wojsk Czang-Kai-Szeka w okolicy Su-Sien. Silne walki toczą się też koło miast Ling-Pi i Szan-Sien 60 km. na północ od Szen-Sien.

Biura sztabu generalnego wojsk Czang-Kai-Szeka ewakuowane są z Nankinu na południe.

Parlament chiński (Yuan) zwrócił się do kongresu amerykańskiego z apelem „natychmiastowej pomocy, by zapobiec całkowitemu załamaniu się tego rządu" wobec niezwykle poważnej sytuacji na froncie.

LONDYN (PAP). — Jak donosi z Nankinu agencja Reutera, dowódca wojsk kuomintangowskich, działających na wschód od Suczou — generał Huang-Po-Tao przyznał, że **wojska jego poniosły ciężkie straty w rejonie Yan-Czuan w walkach przeciwko wojskom ludowym pod dowództwem generała Czen-Yi.**

W oczekiwaniu natarcia chińskich wojsk ludowych, żołnierze garnizonu nankińskiego budują umocnienia obronne wokół stolicy Chin kuomintangowskich. Wojska ludowe znajdują się w połowie drogi pomiędzy Suczou a Nankinem. Walki toczą się na przedmieściach miasta Peng-Pu.

Pierwsza pięciolatka Bułgarii

SOFIA (PAP.). Państwowa komisja planowania Bułgarii kończy obecnie prace nad pierwszym planem 5-letnim. Plan ten przewiduje przede wszystkim **dalsze uprzemysłowienie kraju. Jeśli w roku bieżącym ciężar** gatunkowy przemysłu w gospodarce krajowej stanowi 30 proc., to w końcu 5-latki **cyfra ta powiększy się do 45 proc. Równocześnie plan zwraca szczególną uwagę na mechanizację rolnictwa.**

Konferencja w OKZZ

z udziałem przedstawicieli Zarządów Powiatowych i Rad ZZ.

Wczoraj w sali OKZZ przy ul. Strzeleckiej odbyła się konferencja przedstawicieli Zarządów Okręgowych, Oddziałów Powiatowych i Rad Związków Zawodowych zwołana przez OKZZ.

Konferencję zagaił tow. Spychała referatem pt. „Osiągnięcia klasy pracującej zorganizowanej w Związkach Zawodowych w Polsce".

Ruch zawodowy, który objął dziś 3.300.000 członków, walczy i zdobywa dzień po dniu coraz lepsze warunki życia dla świata pracy. Kroczymy świadomie do lepszego jutra, do socjalizmu.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabrali głos przedstawiciele poszczególnych związków.

Na zakończenie zebrani uchwalili rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Klasa robotnicza rozumie znaczenie jedności klasy robotniczej, co się wyraża w masowych zobowiązaniach ku uczczeniu Kongresu Zjednoczeniowego.

Konferencja potępia i piętnuje niegodziwą i rozbijacką robotę agentur anglosaskich na terenie Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Konferencja śle pozdrowienia górnikom francuskim oraz pozdrawia armie ludowe Chin i Grecji w ich bohaterskiej walce o wolność i demokrację".

W. Ażajew

2)

Daleko od Moskwy

— „Napewno jest pozerem i wielkim panem" — niewesoło pomyślał Aleksy. Obecnie ciągnęło go do wojskowych, do ludzi o zwykłym, prostym wyglądzie, w butach, z rzemykami i strzelbą.

Młoda panienka wbiegła do gabinetu i uśmiechnęła się do Batmanowa. — Wszędzie was szukałam, Wasyli Maksimowiczu. Maszyna czeka na dole. Naczelnik budowy podziękował jej skinieniem głowy. Inżynierom udzielił nie więcej niż godzinę czasu. Aleksemu nie spodobało się jego uporczywe spojrzenie i to, że w rozmowie Batmanow zwracał się przeważnie do niego. Aleksemu zdawało się, że Batmanow obserwuje go.

— Wracam na kilka dni na południe — muszę zdać obiekt nad którym pracowałem ostatnio. Pojadę także na Krym pożegnać się z rodziną. Stamtąd lecę prosto na Daleki Wschód. Rozmawiać z wami obecnie o budowie wydaje mi się zbyteczne. Na miejscu wszystko będzie wyraźniejsze. Do naczelnika głównego zarządu nie musicie chodzić: spędziłem u niego prawie cały dzień. Główk jest już prawie załadowane do wagonów Wszystko co jest dla budowy potrzebne — sądząc z raportów kierowników zaopatrzenia — znajduje się na miejscu lub w drodze. — Batmanow wstał i zebrał papiery do teki. — Was proszę tylko o jedno: spieszcie z wyjazdem. O bilety jest trudno, stacje są przeładowane tysiącami ludzi — należy przejawić energię i zręczność. Czy rodzinę bierzecie ze sobą? — zwrócił się do Aleksego.

— Starzy nie chcą wyjechać. Ojciec spędził w Moskwie całe życie. Młodszego brata w tych dniach odprowadziliśmy do szkoły wojskowej. — O swojej żonie, Zinie, Kowszow jakoś przemilczał.

— Pomówcie jeszcze raz z rodzicami, może zdecydują się pojechać — poradził Batmanow, im tam z wami będzie lepiej.

— Nie pojadą — odciął Aleksy.

Odprowadzili naczelnika do maszyny. Batmanow przepuścił naprzód Kowszowa, kiwnął w jego stronę i zapytał Baridzego:

— Czy jesteście pewni, że wybraliście dzielnego zastępcę? Jakoś bardzo młody i widzę, że wcale nie jest ucieszony perspektywą wyjazdu na Daleki Wschód. Sądząc z waszych opowiadań inaczej go sobie wyobrażałem. Lepiej byłoby może wziąć solidnego inżyniera. Obecnie, oczywiście już jest za późno...

— Nie miejcie obaw Wasyli Maksimowiczu. Jestem jego pewien nie mniej niż siebie. Jest młody — to fakt — bez wielkiego doświadczenia życiowego: może jest nawet czasem naiwny. Ale ma do pracy prawdziwy dryg. Jest bardzo zdolny, wytrwały. Już wspomniałem: na południowej budowie wykazał się z lepszej strony, niż niejeden z doświadczonych. Teraz jest osmalony wojną, stał się zły, bardziej dorosły. Zobaczycie, że miałem rację...

— Nic przeciwko niemu nie mam, myślę jedynie o was. Zadanie czeka was ciężkie i pomocnika musicie mieć dobrego.

Batmanow grzecznie, ale chłodnawo pożegnał się z inżynierami, zatrzasnął lakierowane drzwiczki maszyny i odjechał — dostojny i niewzruszony.

— Zasłużony na polu sztuki, artysta opery i baletu. Gdzieś ty wytrzasnął takiego naczelnika? — zapytał Aleksy.

— Wiedziałem! — śmiał się Beridze. — Nie patrz na mnie takimi gęsimi oczami i przestań syczeć. Należy do tegoż baletu co my. Mógłbyś się zainteresować jego życiorysem, o nim tyle pisali: palacz, maszynista, aktywista partyjny, ukończył akademię, prowadził największe budowle w Związku. I to wszystko do czterdziestu trzech lat. Takich naczelników w Ministerstwie jest niewielu. Zresztą czy wybrałbym złego zwierzchnika? Za nic człowiekowi nie daliby dwóch orderów Lenina. Jego naznaczają tam, gdzie inni nie mogą sobie dać rady. Czy już cię przekonałem? Oczywiście, że jeszcze nie! Poznaję ciebie Aliesza widzę ciebie na wylot.

— Mnie radził rodzinę wziąć ze sobą, a swoją zostawia w Krymie? — zauważył jakby pytająco Aleksy.

— Jego synek jest ciężko chory na gruźlicę i Anna Iwanowna, żona mieszka z nim w Jałcie.

Inżynierowie wrócili do zarządu po dokumenty. Byli już wolni i nieco zamyśleni przechadzali się po ulicach.

— Czekałem na ciebie w Gruzji — mówił Beridze — Ale oszukałeś mnie, nie przyjechałeś. Przyrosłeś do moskiewskich kamieni, zakochałeś się w jakiejś blondynce i nawet nie zaprosiłeś mnie na ślub. Kiedyż to miała miejsce ta uroczystość?

— Piętnastego czerwca w niedzielę...

— Może byś tak pokazał ją...

— Aleksy w milczeniu wyjął z kieszeni zdjęcie.

— Morowa dziewczyna — westchnął Beridze — Miła sympatyczna twarz, oczy jasne, rozumne i... jakby pytające. Pokaż mi żywą, gdyż nie mam zaufania do zdjęć.

— Ona jest na froncie — ponuro powiedział Aleksy. — Jeśli chcesz wiedzieć dokładnie — to przed linią frontu.

Beridze speszony przystanął.

— A jakże ona tam trafiła?

— Uczyła się, była na ostatnim roku w instytucie. Łączniczka, radiotelegrafistka. Ja zaciągnąłem się do wojska, a ona wślad za mną, poprzez powiatowy komitet komsomołu — do wojska. Teraz ona broni ojczyzny, a ja... — Aleksy z rozdrażnieniem machnął ręką i poszedł naprzód.

d. c. n

Współzawodnictwo przedkongresowe PZGS-y odpowiadają na apel

Przed kilku dniami donosiliśmy o wezwaniu PZGS-ów z terenu całego kraju, przez Powiatowy Związek Gminnych Spół dzielni „Samopomoc Chłopska" z Dolnego Śląska.

Na apel ten odpowiedział PZGS w Skierniewicach województwa łódzkiego wzywając jednocześnie do współzawodnictwa PZGS w Rawie Mazowieckiej.

Jak nas informują spółdzielcy rawscy wezwanie to przyjęli i z kolei wezwali do przedkongresowego współzawodnictwa pracy PZGS w Radomsku.

15 typów żniwiarek mechanicznych wyprodukowano w Polsce

Łódzkie Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Rolniczych, które wykonało roczny plan produkcji na dzień 17 listopada, może poszczycić się w bieżącym roku wyprodukowaniem 15 nowych typów polskich żniwiarek mechanicznych. Maszyny te zdały całkowicie egzamin w czasie ubiegłych żniw i obecnie Zakłady Maszyn Rolniczych w Płocku przystąpią do seryjnej produkcji.

Lubelska Fabryka Maszyn Rolniczych przygotowuje na dzień święta zjednoczenia partii robotniczych nowy prototyp młocarni czyszczącej.

Z początkiem przyszłego roku łódzkie i bydgoskie Zjednoczenia Przemysłu Maszyn Rolniczych zostaną połączone w jedno ogólnopolskie Zjednoczenie z siedzibą w Łodzi. Zjednoczeniu podlegać będzie 10 wielkich fabryk powstałych z komasacji 29 mniejszych zakładów.

Produkcja tych fabryk nastawiona będzie przede wszystkim na wyrób ciężkich maszyn rolniczych jak: żniwiarki, młocarnie, siewniki rzędowe i t. p.

Uczmy się na cudzych błędach

Uprawnienia i obowiązki Komitetów Zespołowych i Folwarcznych

Nie zapominajmy, że Komitet jest organem doradczym i kontrolującym administrację

W swoim czasie po zakończeniu wyborów do folwarcznych Komitetów Zespołowych zamieściliśmy na łamach naszego pisma artykuł, w którym omawialiśmy uprawnienia i obowiązki komitetów zespołowych.

Okazuje się jednak, że nie wszyscy zrozumieli to należycie, często Komitety Folwarczne zaniedbują poważnie swe obowiązki, często też przekraczają swe uprawnienia.

Chcielibyśmy rozpatrzeć jako przykład pracę Komitetu Zespołowego z Rudy. Otóż przewodniczący Komitetu ob. Żakowiecki zameldował władzom związkowym, że współpraca z administracją jest zła, że administracja postępuje samowolnie i t. d. Władze związkowe wydelegowały na miejsce swego przedstawiciela i otóż okazało się, że przewodniczący jak i komitet nie rozumieją istotnej roli komitetu zespołowego. Nieporozumienie polegało na tym, że komitet zespołowy chce sprawować władzę administracji. Konkretnie przewodniczący wydaje polecenia uchylające zarządzenia administratora. I tak np. ob. Żakowiecki nakazał, by magazynier nie był obecny przy każdorazowym udoju, że niby wystarcza dorywcze sprawdzanie. Komitet na własną rękę przyjął do pracy nowego traktorzystę, chociaż nie wymówiono dotychczasowemu. Komitet nie współdziałał przy wykonywaniu innych poleceń władz nadrzędnych majątków państwowych. Przew. komitetu oświadczył, że niepotrzebny jest przedstawiciel Komitetu Fabrycznego przy wydawaniu ordynarii.

To są tylko w skrócie najgłówniejsze grzechy Komitetu z Rudy, było ich więcej. Niec dziwnego, że współpraca między Komitetem Zespołowym, a administracją była zła. Trzeba dla sprawiedliwości dodać, że również koźli upór wykazała i administracja. A wynik jest taki, że powstały kwasy i zatargi.

Celowo wymieniliśmy Rudę, by móc wyjaśnić na przykładzie jak Komitet Zespołowy nie powinien pracować. A teraz podamy jakie są istotne zadania Komitetu.

A więc Komitet winien być organem doradczym i kontrolującym w pracy administracji zespołu i poszczególnych majątków. Na zebraniach produkcyjnych winien występować ze swoimi planami ulepszeń w pracy, lub z projektami oszczędności i odpowiedniego wykorzystania sił roboczych. Winien bronić interesów robotniczych, tam gdzie zachodzą wypadki nieprzestrzegania umowy zbiorowej. Dopilnować terminowych wypłat, ordynarii, urlopów, remontów mieszkań, wypłat za wyprawki, uruchomienia i pracy świetlic, przedszkoli i t. d. Jednym słowem dbać o to, by wszystkie przewidziane umową zdobycze socjalistyczne robotników były respektowane.

Z drugiej strony Komitet Zespołowy współpracując z Komitetami Folwarcznymi winien kontrolować gospodarkę majątku sygnalizując o wszelkiego rodzaju wykroczeniach. Nawet i w wypadku nadużyć Komitet nie ma prawa uchylać zarządzeń administracji. Natomiast powinna się zwrócić do władz związkowych, bezpieczeństwa czy PNZ.

Oprócz tego wszystkiego Komitet Zespołowy powinien zająć się organizacją współzawodnictwa pracy (a tego właśnie nie robili w Rudzie). Za wzór mogą służyć takie majątki jak Koryta, gdzie wytypowano przodowników, których otoczono szczególną opieką i premiowano.

Ważnym zagadnieniem, które spada na barki Komitetu Zespołowego jest wciąganie do Związku Zawodowego robotników-parobków zatrudnionych u bogaczy wiejskich i wyzyskiwanych dotychczas w niesłychany sposób.

Nie wyczerpaliśmy jeszcze wszystkich zagadnień. Możnaby ich znaleźć więcej, (np. opieka nad organizacją młodzieżową, praca wśród kobiet, udział w związku Samopomocy Chłopskiej, w spółdzielniach pomagać i wypożyczać maszyny drobnym rolnikom), ale o tym nie wiedział, czy nie chce wiedzieć Komitet Zespołowy w Rudzie. Natomiast wkraczał w kompetencje administracji.

Rzecz jasna, że taka taktyka nie może być tolerowana i dobrze się stało, że Komitet Zespołowy dostał „porządne mycie głowy".

Ale nie o to chodzi. W pierwszym rzędzie zależy nam na tym, by inni się uczyli na błędach popełnionych przez towarzyszy z Rudy.

(Sm)

Czytelnicy piszą

W roszarni w Wołczynie źle załatwiają chłopów

Jestem gospodarzem małorolnym ze wsi Morksko. W bieżącym roku wspólnie z sąsiadem Mauzerem Franciszkiem zakontraktowaliśmy 25 arów pod len. Mój sąsiad ma furmankę więc zawiózł swoją część. Ja natomiast przesłałem 6,8 kwintala lnu koleją. Len mojego wspólnika zaliczono do pierwszej kategorii, a mój do trzeciej mimo, że nasiona były te same, gleba ta sama, no i len ten sam. Ale to nie wszystko. Kolej przyjęła ode mnie 6,8 kwintala, a w roszarni zapisali mi 6,2. Wreszcie wyznaczyli dzień wypłaty na 13 września. W międzyczasie mój wspólnik umarł, więc nie poszedłem po te pieniądze w dzień pogrzebu. Pojechaliśmy 16 października po pieniądze, ale odmówiono — termin przeszedł. Tłumaczymy tak i owak, nic nie pomaga. Idziemy do dyrektora — ten oświadcza, a możecie nie siać lnu jak wam się nie opłaca (!). Wreszcie nie mając pieniędzy wróciliśmy z powrotem do domu, ale na piechotkę (50 km. z Wołczyna do Mokrska). Dopiero 22 października dostaliśmy swoje pieniądze. Zapytuję więc tą drogą czy tak się godzi? Czy tak należy postępować z małorolnym chłopem?

Hunzel Henryk
Mokrsko, powiat wieluński

OD REDAKCJI. Wypadek powyższy uważamy za oburzający. Domagamy się wyjaśnień od czynników nadrzędnych roszarni.

W Piaskowicach zabłysnęły światła

„Chcemy być wsią spółdzielczą i sami to zrobimy"

Jeszcze z rana w piątek 26 listopada otrzymaliśmy zawiadomienie, że o godzinie 4 po południu odbędzie się uroczyste „zapalenie" światła elektrycznego we wsi Piaskowice gmina Brużyca Wielka. Stawiliśmy się do powiatowego Komitetu PPR punktualnie o wpół do czwartej. Niestety, niektórzy goście nawalili, a my pętamy się samotnie w opanowanym gorączką przedkongresową Komitecie.

Wreszcie wyjazd — i jesteśmy w Piaskowicach.

ZAPŁONĘŁY ŚWIATŁA...

Uroczysta chwila. Na placu zebrało się jakieś 2 tysiące ludzi. Przemówienia i okrzyki. Proszą nas bardzo, byśmy notowali skrzętnie treść przemówień i podali do „gazety". Nas jednak interesuje co innego. Mianowicie jak to doszło do tego, że w Piaskowicach — gromadzie biednej udało się przeprowadzić zainstalowanie światła, a powtóre co o tym mówią gospodarze.

POGADUSZKI...

Obywatel Walczak B. jest gospodarzem pięcio i pół hektarowym. Podczas ostatnich wyborów został wybrany na prezesa Gromadzkiego Zarządu ZSCh. Jest członkiem Komitetu Elektryfikacyjnego od chwili jego powstania to znaczy od 1947 roku. Opowiada więc nam jak to było z tą elektryfikacją.

— Jeszcze w 1947 roku zawiązaliśmy ten Komitet. Przeszło 75 procent nie zgadzało się na elektryfikację. Jakto mówili — tyla pieniędzy nie mamy.

— Ale powoli, powoli — wtrąca znów stojący obok ob. Wierzbowski Konrad, też członek Komitetu — ludzi wciągaliśmy. Działy się przy tym niekiedy śmieszne hece. Bo oto zatrzymujemy jednego sąsiada ob. B. Sąsiedzie, a zapiszcie się na elektryczność!

— A potrzebne mi to do chrzanu — odpowiada nasz sąsiad.

— A wicie, że wasz kum z Górki tam się zapisoł — mówimy.

— No jeżeli tak, to i jo sie zapise".

— Wiele trzeba płacić?

— No, pięć tysięcy z hektara.

— Trzy dom.

— Dajcie i podpisujcie. — Jak podpisał to już był nasz — mówi ob. Wierzbowski. — Po kilku tygodniach dopłacił resztę i obecnie ma światło. W ten sposób dopięliśmy, że wieś jest w stu procentach zelektryfikowana.

GDYBY NIE POMOC PAŃSTWA...

„Te wszystkie nasze wysiłki na nic by się zdały, gdyby nie pomoc państwa — odzywa się stojący obok jakiś starszy siwawy chłop. — Dostaliśmy przecież 30 procent ulgi, przy przeprowadzeniu linii nawietrznej, a poza tym pożyczki krótkoterminowe (milion i dwieście tysięcy dla całej gromady) dla niezamożnych na przeprowadzenie instalacji wewnętrznych".

„Jeżeli już mowa o pomocy to i o nas nie zapominajcie — mówi ob. Kunicki Henryk, przewodniczący Rady Zakładowej Zgierskiej Elektrowni. — Podjęliśmy się wykonać bezpłatnie roboty instalacyjne dla najbiedniejszego gospodarza. W ten sposób pokazujemy praktycznie jak to robotnicy z miasta przychodzą z pomocą wsi".

Ob. S. ma dwa hektary i 23 ary ziemi. Przechodzimy koło jego chałupy, zatrzymujemy się i nawiązujemy rozmowę.

„No jak wam się to światło elektryczne widzi?"

„Ano będziemy teraz żyli po ludzku" — odpowiada. Co prawda sami byśmy sobie nie mogli na to pozwolić, tylko dzięki pomocy państwa. Ja na przykład dostałem 30 tysięcy złotych pożyczki i stąd mogłem opłacić instalację".

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

W dalszym ciągu ob. Walczak wtajemnicza nas w plany na przyszłość.

„Po pierwsze — mówi, ujmując palec i zginając go — chcemy wyremontować świetlicę. Zaprowadzimy tam światło, założymy czytelnię, biblioteczkę sprowadzimy, a co najważniejsze będzie się gdzie zebrać.

Nasz rozmówca zdążył już zagiąć wszystkie palce u jednej ręki, więc ujmuje drugą.

„A teraz jeszcze jedna sprawa, projektujemy kupno kilku motorów, które by obsługiwały całą gromadę przy młocce lub innych pracach".

Rozmowie naszej przysłuchuje się przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej, który odzywa się — „No jeżeli to wszystko zrobicie, to my wam damy do świetlicy radio, mamy bowiem na ten cel odpowiednie fundusze".

Sądziliśmy, że gospodarze będą zadowoleni z tego przyrzeczenia — okazuje się jednak, że nie.

„A czemuście naszej wsi nie wciągnęli na listę „wsi spółdzielczych?" — pytają. „Chcieliśmy być pierwsi, a wam się inna spodobała" — mówią nasi rozmówcy. Ale czekajcie. My sami to zrobimy".

J. Śmietana

Rady gospodarskie

Jak zaoszczędzić ziemniaki w żywieniu inwentarza

Ponieważ w niektórych okolicach i gospodarstwach ziemniaki obrodziły gorzej — powstaje dla nich kwestia najoszczędniejszego ich zużycia. Otóż istotne oszczędności ziemniaków można poczynić przez właściwe zastąpienie zużycia ich na paszę. Można to uzyskać przez właściwe zastąpienie ziemniaków innymi paszami. Na ogół rolnicy przyzwyczajeni są uważać ziemniaki za podstawę żywienia inwentarza, i wobec ich niedoboru decydują się na ograniczenie hodowli. A do tego nie można dopuścić w żadnym wypadku.

Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na niewłaściwe używanie ziemniaków jako paszy. Są one paszą wybitnie tuczącą i używanie ich do żywienia zwierząt przeznaczonych do rozpłodu daje często złe wyniki na skutek t. zw. zapasienia się. Niewłaściwe jest również żywienie krów ziemniakami, gdyż działają one tucząco, a nie mleko-pędnie. W wypadkach tych należy starać się zastąpić ziemniaki burakami, brukwią, marchwią, kiszonką, wytłokami i innymi paszami soczystymi.

Używanie ziemniaków w żywieniu koni jest niewłaściwe; usprawiedliwione jest ono tylko w wypadkach niskiej ceny ziemniaków. Obecnie, gdy koszt żywienia owsem w porównaniu z ziemniakami jest o około 10 zł. niższy na dzień, stosowanie ziemniaków nie zmniejsza, lecz zwiększa koszt utrzymania konia. Bardzo natomiast wskazane jest dawanie koniom niewielkich ilości buraków (najlepiej półcukrowych lub cukrowych) i marchwi, wpływa ona korzystnie na zdrowie i zmniejszających koszt żywienia.

Najwięcej ziemniaków spasa u nas trzoda chlewna. Mimo, że jest to jedna z najwalszwiczych pasz tuczących, to gdy ich mało z powodzeniem może być w żywieniu sztuk rosnących i hodowlanych zastąpiona burakami, w żywieniu tuczników jęczmieniem.

Tymbardziej, że żywienie jęczmieniem kalkuluje się taniej. Przyjmując cenę jęczmienia na 2. 100 zł., a ziemniaków na 500 zł., koszt żywienia jęczmieniem na jednostkę karmową będzie niższy o 2—3 zł., co w przeliczeniu na 1 kg. przyrostu daje oszczędność 8—12 zł.

Widzimy stąd, że można poczynić dość znaczne oszczędności w użyciu ziemniaków na pasze bez strat i bez ograniczenia hodowli

E. T.

Wyprawki dla dzieci robotników rolnych

Na wniosek KCZZ Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wydało zarządzenie, na podstawie którego począwszy od dnia 1 grudnia rb. pracownicy rolni korzystać będą z rozdawnictwa wyprawek niemowlęcych, na równi z pracownikami zatrudnionymi w przemyśle i administracji. Wyprawki przysługują na dzieci urodzone po 1 grudnia 1948 r. Każdy pracownik, zatrudniony w gospodarstwie rolnym, hodowlanym lub rybnym, względnie w zakładzie pracy z takim gospodarstwem związanym, będzie otrzymywał we właściwej terenowo Ubezpieczalni kompletną wyprawkę dla mającego się urodzić dziecka.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Zjednoczenie Partii Robotniczych

Organizacja Wojewódzka PPR w przededniu Kongresu

Wywiad z 1-szym Sekretarzem KW PPR tow. Czesławem Domagałą

W większości powiatów i miast województwa łódzkiego odbyły się już konferencje partyjne poświęcone wyborowi delegatów na Zjazd Krajowy naszej Partii i Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS. O tym, jaki był przebieg tych konferencji i jaką odegrały one rolę informuje nas I-szy sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PPR tow. CZESŁAW DOMAGAŁA.



KONFERENCJE odznaczały się wyjątkowo starannym przygotowaniem organizacyjnym. Zmobilizowano środki lokomocji dla delegatów organizacji gminnych i gromadzkich, odległych niejednokrotnie o 40 — 50 kilometrów od miejsca obrad konferencji. Estetycznie ozdobiono salę, w których odbywały się konferencje: były one udekorowane sztandarami partyjnymi, transparentami, kwiatami i wyglądem swym niczym nie różniły się od urządzonych w stylu wielkomiejskich sal konferencyjnych Łodzi czy Warszawy.

W większości ośrodków, szczególnie w ośrodkach przemysłowych, konferencje wywołały duże zainteresowanie nie tylko członków Partii, lecz i szerokich rzesz bezpartyjnych robotników i społeczeństwa.

— Mówię o stronie zewnętrznej przygotowań, gdyż świadczy to wymownie, że nasz aktyw terenowy potraktował konferencję jako **wydarzenie wielkiej wagi**, jako wydarzenie, wymagające również nadania mu pięknej oprawy zewnętrznej. I należy przyznać ta piękna oprawa zewnętrzna była dopełnieniem **radosnego, podniosłego i bojowego nastroju**, dominującego na wszystkich prawie konferencjach.

— O wielkiej aktywności jaka cechowała delegatów na konferencje powiatowe, świadczy w sposób wymowny niespotykana dotychczas wyjątkowo **duża ilość uczestników dyskusji**. Na ogólną ilość 1386 delegatów, odbytych dotychczas konferencji zabierało głos w dyskusji 167 tow. tj. **11 procent**. Godnym podkreślenia jest fakt, że w większości wypadków **poziom wystąpień** był bardzo wysoki. Aktyw, zebrany na konferencjach, wykazał duże zainteresowanie **zagadnieniami** ideologicznymi, historią ruchu robotniczego i jego dotychczasowym rozszczepieniem na dwa nurty. Przejawiało się ono ze szczególną mocą w większych ośrodkach przemysłowych, jak **Zgierz, Zduńska Wola, Pabianice i Piotrków**, gdzie w naszych szeregach mamy stosunkowo dużą ilość starych działaczy rewolucyjnych. Ale również w i w mniejszych ośrodkach, jak **Brzeziny, Łask, Wieluń i Łowicz**, dyskusja — bodaj że po raz pierwszy — była na **wyjątkowo wysokim poziomie**. W każdym wypadku w przemówieniach przejawiała się poważna troska o świadomość ideologiczną członków organizacji partyjnej. Na wszystkich konferencjach towarzysze wyrażali szczerą radość z powodu realizującej się jedności polskiego ruchu robotniczego, jedności opartej na **rewolucyjnych zasadach marksizmu-leninizmu.**

Konferencje charakteryzował duch internacjonalizmu. Gdy referenci wspominali o **sukcesach chińskich wojsk ludowych, o walczącym proletariacie francuskim, o walce ludu greckiego pod dowództwem gen. Markosa i o działalności partyzantów hiszpańskich** konferencje wyborcze przekształcały się **w wielkie manifestacje międzynarodowej solidarności proletariackiej.** Ten ton internacjonalistyczny znajdował również swój oddźwięk w wypowiedziach towarzyszy. Na wszystkich konferencjach wielokrotnie podkreślana była konieczność studiowania **historii Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), Partii przodującej międzynarodowemu ruchowi robotniczemu** i z której doświadczenia polska klasa robotnicza i jej Zjednoczona Partia korzystać będzie w walce o socjalizm.

— Jednym słowem: konferencje wyborcze wykazały ogromny wzrost nastrojów bojowych, entuzjazmu i gotowości do dalszej ofiarnej pracy i walki, i to przywiodło na myśl podniosłą atmosferę pierwszych miesięcy 1945 roku.

— Czym, Waszym zdaniem, należy objaśnić to zjawisko?

— Przede wszystkim popularyzacją i wprowadzeniem w czyn uchwał Plenum sierpniowo-wrześniowego KC naszej Partii. Fala krytyki i samokrytyki jaka po Plenum przeszła przez nasze organizacje partyjne, przyczyniła się do znacznego ich uzdrowienia i ożywienia, do wzrostu dobrego samopoczucia każdego członka partii i do wzrostu roli każdej organizacji partyjnej na swoim terenie. Stąd też wielka szczerość i otwartość w wypowiedziach towarzyszy na konferencjach, stąd śmiałość w krytykowaniu błędów innych towarzyszy, zajmujących kierownicze stanowiska, i samokrytyki w stosunku do własnych błędów.

— W jakim stopniu konferencje uwzględniły zagadnienia ściśle terenowe? W jakim stopniu konferencje przyczyniły się do ujawnienia istniejących braków w codziennej pracy.

— Ogólnie można powiedzieć, iż stwierdzono znaczne niedociągnięcia organizacji partyjnej w pracy **wśród kobiet, na terenie młodzieżowym, w samorządzie, w administracji i spółdzielczości, szczególnie na szczeblu gminnym.** W większości wypadków nie ograniczono się do stwierdzenia braków, lecz na miejscu były podejmowane wnioski w sprawie sposobów ich usunięcia. Nie wszędzie jednak tak się działo. Należy stwierdzić, iż w takich ośrodkach, jak Sieradz i Ozorków ograniczono się do ogólników i tu konferencje nie spełniły takiej roli mobilizującej jak w większości innych organizacji powiatowych i miejskich.

— Jakie są wyniki dotychczasowych wyborów delegatów na Zjazd i Kongres Zjednoczeniowy?

— Z 45 delegatów, przypadających na nasze województwo wybrano **dotychczas 24, w tym 8 kobiet.** Wybrano **towarzyszy najaktywniejszych najbardziej ofiarnych**, przeważnie towarzyszy starszych, doświadczonych w długoletniej walce rewolucyjnej. Wśród delegatów jest również poważna liczba młodych, którzy wykazali się dużą aktywnością i oddaniem sprawie klasy robotniczej. Wśród naszych delegatów mamy robotników - przodowników pracy, chłopów małorolnych i średniorolnych i towarzyszy, pracujących na odpowiedzialnych stanowiskach partyjnych. Ogólnie można stwierdzić, że konferencje wykazały przy wyborze delegatów duże poczucie odpowiedzialności i **w swoim wyborze nie omyliły się.**

— Wierzymy w to — kończy tow. **Domagała** — że również pozostałe konferencje, które odbędą się w dniach najbliższych będą nacechowane nie mniejszą aktywnością, co i dotychczasowe i również trafnie potrafią dokonać wyboru delegatów na Kongres.

Wywiad przeprowadził
A. PERŁOWSKI

NOWA PARTIA ROBOTNICZO-CHŁOPSKA W JAPONII

Dwudziestu członków parlamentu japońskiego, którzy wystąpili z partii socjal-demokratycznej, badź też zostali z niej wydaleni za swe lewicowe przekonania, utworzyć ma obecnie japońską partię robotniczo-chłopską.

Członek parlamentu Makoto Hori, oświadczył, że nowa partia współpracować będzie z partią komunistyczną w dziedzinie realizacji socjalizmu i światowego pokoju, w ramach utworzonej ostatnio Ligi Obrony Demokracji.

Komuniści, lewicowi socjaliści i liczne inne ugrupowania przystąpiły już do Ligi.

Japońska partia socjal - demokratyczna przesuwa się coraz bardziej na prawo, udzielając poparcia anty-robotniczej i pro-monopolistycznej polityce Mac Arthura

Sprawiedliwie ocenili swoją pracę...

Obrady na dzielnicy Śródmieście Prawa i PZPB Nr 5

Nad bardzo ciekawym sprawozdaniem tow. **Głażewskiego** wywiązała się ciekawa dyskusja. Przede wszystkim należy podkreślić ogromną liczbę dyskutantów i to, że przemawiali przeważnie robotnicy. O czym mówili? Dałoby się to zamknąć w jednym zdaniu: o tym, co pomaga i co przeszkadza w pracy. A więc niewłaściwy stosunek Komitetu Dzielnicowego do wysuwanych na kierownicze stanowiska robotników. Wysunięci robotnicy, są częstokroć pozostawieni własnym siłom. „Czy tak być powinno?" — zapytuje tow. **Nyk. Nie. Partia winna otoczyć jak najtroskliwszą opieką tych ludzi, winna im stale pomagać w wykonywaniu nowych obowiązków.**

Ze sprawozdania pierwszego sekretarza Komitetu wynikało również, że Komitet zaniedbał **odcinek pracy wśród kobiet i wśród młodzieży.** Wielu towarzyszy podkreślało w swych przemówieniach konieczność **naprawienia tych zaniedbań.**

Poszczególni mówcy zabierając głos w dyskusji omawiali także niektóre punkty **projektu statutu Zjednoczonej Partii.** Nie wszystkie wnioski składane w tej sprawie na ręce prezydium były słuszne. Świadczyły one jednak niezbicie o głębokiej trosce towarzyszy, by ta **nowa partia była rewolucyjną awangardą klasy robotniczej i narodu** by skupiała w swych szeregach **tylko ludzi** godnych miana partyjniaka.

Najwięcej jednak czasu i miejsca poświęcali towarzysze **sprawom fabrycznym.** Komuś niezorientowanemu mogło by się zdawać, że niektórzy mówcy poruszali sprawy interesujące tylko przedstawicieli poszczególnych fabryk. W rzeczywistości obchodziły one wszystkich. Towarzysze z „Cewki" i Ośrodka Konfekcyjnego nr 2 dyskutowali nad przyczynami niewykonania planu przez PZPB Nr 9, a towarzysze z tej fabryki szczerze radowali się z sukcesu pierwszych.

Sala żywo reagowała na każde słowo pochlebne, czy niepochlebne, ale sprawiedliwe. Bo towarzysze ze Śródmiejskiej — Prawej sprawiedliwie mówili, sprawiedliwie oceniali swoją pracę.

* * *

Konferencja fabryczna siłą faktu nosi nieco odmienny charakter niż dzielnicowa konferencja fabryczna, a koncentruje swoją uwagę tylko na „swojej" fabryce. Tak to właśnie wyglądało na Wimie.

Na konferencji zebrała się stara gwardia, mająca za sobą bogate tradycje walk z Konem i jego przyjaciółmi — policją granatową. O atmosferze, jaka panowała na konferencji, świadczą słowa jednej z delegatek, która głosem pełnym wzruszenia oświadczyła: „Wybierałam się tutaj jak na największą uroczystość, bo szczęśliwa jestem z dokonywującego się zjednoczenia. Rumienię się tylko, ze wstydem, że tak mało zrobiliśmy, że tak mało wnosi nasza organizacja partyjna do Zjednoczonej Partii. **To wielki wstyd dla nas wszystkich, że nie mogliśmy uczcić Kongresu przedterminowym wykonaniem** planu. To znaczy, że w pracy naszej było wiele braków.

Szczegółowo i wszechstronnie omawiali towarzysze przyczyny słabego tempa produkcji. Wiele gorzkich słów musieli wysłuchać delegaci — członkowie Rady Zakładowej. Tow. **Nacula**, sekretarz koła „Gumówka", **rąbał im prawdę** w oczy bez ogródek, mówiąc o oderwaniu się ich od mas robotniczych i od Komitetu Fabrycznego.

Dwudziestu ośmiu mówców zabierało głos w dyskusji nad referatem tow. **Dworakowskiego** i sprawozdaniem tow. **Trzeciaka.** Mówili krótko gorąco i zapalczywie, wyrażali żal, że nie wykonali planu, że nie mogą przynieść darów produkcyjnych Zjednoczonej Partii.

Ale my jesteśmy pewni, że towarzysze widzewiacy jeszcze nie powiedzieli ostatniego słowa. PZPB Nr 5 powinny odzyskać swe miejsce w rzędzie fabryk przodujących.

S. Klimczak

Nasi delegaci na Kongres:

Tow. Jerzy Prajs

Konferencja Miejska w Zgierzu 126 głosami wybrała go na delegata na Kongres Zjednoczeniowy.

Kim jest?

Dziś — przewodniczącym Rady Zakładowej w PZPW Nr 30 w Zgierzu, do lipca tego roku był tkaczem-przodownikiem pracy, który w trzech kolejnych etapach współzawodnictwa zdobył pierwsze miejsce, za co został odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi. I więcej: był pierwszym tkaczem, który — prawdę mówiąc — ukradkiem przeszedł na obsługę 2 krosien kortowych. Ukradkiem, bo ani jego ówczesny kierownik nie bardzo te rzeczy aprobował, zaś kierownik wydziału pracy i płacy po prostu nie wiedział, jak ma obliczać jego zarobki. Ale po krótkim czasie nie był już jedyny — jego przykład podziałał.

Smutne miał dzieciństwo. Rodzinie starczyło środków na danie mu bardzo skromnego wykształcenia — zaledwie 4 oddziałów szkoły powszechnej. Dzieciństwo jego wcześnie też się skończyło: mając 14 lat jest już „w praktyce" jako uczeń tkacki. A gdy był już wykwalifikowanym robotnikiem też długo nigdzie nie mógł zagrzać miejsca.

— Byłem wybuchowy — objaśnia.

To znaczy: protestował przeciwko „obrywkom", rozpoczynał się strajk — pierwszy wyłączał motor. Więc redukcje, usuwanie z pracy.

A w rodzinie żyła tradycja wujka, zesłańca syberyjskiego, Tadeusza Bujały. A w rodzinie był szwagier Czesław Wiśniewski, komunista.

Ale zanim jeszcze zdążył młodzieńczą wybuchowość ująć w ramy zorganizowanej walki i zanim jeszcze potrafił wyciągnąć wnioski z tego, co było przekazywane przez rodzinną tradycję — wybuchła wojna. Miał wtedy 21 lat. I miał już 27 gdy w roku 1945 wrócił z Niemiec, dokąd był wywieziony na przymusową pracę. Wtedy jednak już wszystko rozumiał. Rozumiał przede wszystkim, że jego miejsce jest w szeregach PPR — i z jej ramienia pracuje przez 3 tygodnie w Pszczonowie w okresie referendum i w majątku Sarnów — w okresie wyborów. Zrozumiał też, że w nowej Polsce ważna i najważniejsza jest praca i że dla nowej Polski warto pracować. I wtedy właśnie zaczął pracować na 2 krosnach kortowych.

A że go potym towarzysze z tych krosien zabrali — nie martwi się tow. Prajs. Jest zadowolony z pracy również jako przewodniczący Rady Zakładowej. Najpewniej jego towarzysze z PZPW Nr 30 też są zadowoleni. Bo skoro go wybrali na Kongres...

Dobrze wybrali.

A. P.

Tow. Stanisław Banasiak

Ojciec i matka byli wyrobnikami wiejskimi. A syn ich, gdy mając lat 12, zmuszony był przerwać naukę, nie mógł znaleźć pracy. Nie znalazł jej, aż mając 18 lat zapędziła go klika piłsudczykowska na wojnę z młodą Republiką Radziecką. Gdy znalazł się w tej Republice jako jeniec wojenny, przetarł oczy: rządzi lud, rządzą prości ludzie, rządzą robotnicy i chłopi, nie panowie. Zrozumiał wtedy „niewłaściwy kierunek" — jak to dziś określa — prawicy PPS, która popierała najazd Piłsudskiego na Kraj Rad. Gdy wrócił — widział tę samą prawicę PPS-owską łamiącą strajki, jak na przykład złamanie strajku przez PPS-owskich przywódców związkowych w Zgierzu.

Pracuje na kolejach dojazdowych w Zgierzu, ale za udział w organizowaniu robotników zostaje zredukowany i przez 2 lata jest bezrobotny. W 1927 r. dostaje pracę w przędzalni, w r. 1928 zostaje wybrany delegatem fabrycznym, którym jest do r. 1938. Od roku 1933 jest członkiem Komunistycznej Partii Polski. Gdy wybuchła wojna traci pracę w fabryce i szuka dorywczych zarobków na robotach sezonowych. Kolportuje prasę podziemną, słucha informacji radiowych i prowadzi pracę uświadamiającą wśród swojego otoczenia robotniczego. W dniu wyzwolenia Zgierza staje do pracy w Milicji Obywatelskiej, zabezpiecza fabrykę.

— Po prostu wyrzuciłem Niemca, zabrałem klucze, postawiłem dozorcę.

A gdy fabryka ruszyła — zostaje wybrany przewodniczącym Rady Zakładowej, sekretarzem organizacji fabrycznej PPR i członkiem egzekutywy Komitetu Miejskiego.

W roku 1946 wysuwają go na stanowisko kierownika technicznego fabryki, do roku 1947 jest kierownikiem przędzalni, a w lipcu zostaje wybrany I-szym sekretarzem Komitetu Miejskiego i jest nim do dnia dzisiejszego. I teraz wybrany 132 głosami (na ogólną ilość 136) delegatem zgierskiej organizacji PPR na Kongres tow. Banasiak cieszy się bardzo:

— Po zjednoczeniu cała klasa robotnicza pójdzie w jednym kierunku — ku socjalizmowi. Nie będzie w partii klasy robotniczej agentów burżuazji, którzy by spychali ją z właściwej drogi. Zbudujemy w Polsce socjalizm, tak jak go zbudowali komuniści w ZSRR

to droga do dobrobytu mas ludowych

I kobiety umieją kierować

Ośrodek Konfekcyjny Nr 4 wywiązuje się dobrze ze swych zobowiązań!

Tym razem zastałam w sekretariacie PPR tylko jedną jedyną osobę 7-letniego Januszka Krystka. Będzie tu czekał na mamę do późnego wieczora.

— Ja jeszcze nie jestem w Partii, ale mama jest i pani Mikołajczykowa tak samo, i Chorążakowa i. i. i. — wyjaśnia młodociany kandydat do Partii, nie zaniedbując w międzyczasie pokaźnej kromki chleba z masłem.

A ot i te, o których mowa.

— Toście już widzę całkiem wzięły władzę w swoje ręce? — witam niewiasty.

— A jakże — śmieje się pierwszy sekretarz — Mikołajczykowa, II sekretarz — Krystkowa, przewodnicząca Rady — Chorążakowa. Brak nam tylko dyrektora w spódnicy, a byłby już komplet.

Płeć „słaba" wzięła Kombinat w swą mocną garść.

„Naczelny", tow Świtoniak, udaje czarną rozpacz:

— Te baby do grobu mnie wpędzą, nie dość, że mam ich trzy w domu, to jeszcze tu taj, w fabryce, mają mi życie zatruwać? Powiedzcie mi przynajmniej — zwraca się do swych dręczycielek — czego ode mnie chcecie?

Wołacie, że mężowie powinni pomagać żonom w gospodarstwie — usłuchałem was, wypastowałem w domu dwie podłogi i oczyściłem na glanc...

—Ech, podłogi w domu to fraszka — odpowiadają mu bezlitośnie — tu chodzi o rzecz ważniejszą, o żłobek, a za to należą się wam baty.

Nie przypilnowaliście należycie tych dwóch firm, co nas za nos wodzą z remontem.

Lecz oto na głowę dyrektora wali się nowy grom. Do sekretariatu wpada tow. Jakubowska, taśmowa.

— Mikołajczykowo, dyrektorze — mówi zdławionym łzami głosem — ja tego nie mogę znieść... Dlaczego dziurkarka dostała mniejszą wypłatę? Cóż ona winna, że maszyna nawaliła? Ja nie potrafię tej kobiecie prosto w oczy spojrzeć, ciągle mi się zdaje, jakbym to ja osobiście wyrządziła jej krzywdę...

— I co ja nieszczęsny pocznę z wami, kobity, czy nie mogłyście to puknąć do mnie od razu przy wypłacie? Jakże ja teraz poprzestawiam rachunki?

Dyktatura niewieścia to jednak nie żarty. Krzywda dziurkarki zostanie naprawiona, a żłobek przyjmie pierwszą partię młodocianych lokatorów już w dniu 1-go grudnia.

Dyrektor Świtoniak tylko „dla pucu" przekomarza się z swym babskim sztabem, w rzeczywistości bardzo go chwali. Za rozum, energię, uczciwość i głębokie oddanie sprawie. A że czasem popłaczą sobie pospołu lub w pojedynkę — ze wzruszenia lub zdenerwowania — to pozostaje tylko ich własną tajemnicą. Bo i co komu do tego? Grunt, że dobrze pracują i rządzą, a to nie podlega wątpliwości.

* * *

W tej chwili wszyscy żyją tu wspomnieniami niedawno przeżytego wielkiego dnia, dnia 10 listopada, w którym firma wykonała swój roczny plan produkcji. Uchwała, skracająca o 5 dni termin ustalony w zobowiązaniu przedmajowym zapadła na ogólnym zebraniu załogi w dniu 2 listopada br. Przodownice pracy, taśmowe, szwaczki, majstrowe, oświadczyły wtedy z trybuny: „Konfekcja też potrafi uczcić Święto Zjednoczenia, my też chcemy dodać cegiełkę do budowy Polski Socjalistycznej".

Powiedziano i dotrzymano słowa.

Niewiasty wyjaśniają rzeczowo: „przecież z planem rocznym jeszcze nie wszystko skończone, **mamy wszak jeszcze zobowiązania ponadplanowe do dnia Kongresu i do końca roku.**

W jaki sposób osiągnięto to tempo, to narastające z każdym dniem grubszą warstwą wykonanie planu? W języku suchych cyfr w raporcie do Wydziału Ekonomicznego Ł.K. PPR odpowiedź brzmi tak:

„liczba postojów przed przyjęciem zobowiązania — zero i 33 setne procent, po zobowiązaniu — zero i 5 tysięcznych procent; spóźnienia: przed — zero i 3 tysiączne procent, po — zero i 2 tysiączne procent, wydajność na robotniko-godzinę przed — 0,50, po — 0.67 procent. Wreszcie — kropka nad „i", przewidywane wykonanie planu — 10 listopad — wykonano — 10 listopada".


Regina Bednarek „taśmowa" przodownica pracy

Za tymi cyframi stoją konkretne, realizowane z dnia na dzień posunięcia, a więc: **usunięcie maszyn nożnych i zastąpienie ich motorowymi, ustabilizowanie taśm,** czyli takie przegrupowanie szwaczek, by każda miała ściśle określone zajęcie i całkowicie wykorzystany dzień roboczy; **przejście na produkcję długofalową, to znaczy zerwanie z dotychczasowym systemem częstego przerzucania się z jednego artykułu na drugi;** wreszcie — uwolnienie się od drobnych robótek, jak prześcieradła, poszewki itp. (o te dwie ostatnie pozycje bili się towarzysze już od dłuższego czasu i osiągnięta długofalowość daleko jeszcze nie zaspakaja ich aspiracji).


Janina Zielińska majster

— Ale najważniejsze, co umożliwiło nam dotrzymania zobowiązań — mówią towarzyszki — to postawa naszej załogi, zrozumienie, że te tysiące wyprodukowanych koszul, spodni, płaszczy, i t. p., to nie jest taka, ot sobie robótka, tylko dla zarobienia kilku tysięcy złotych, lecz poważny **wkład do budowy nowego ustroju,** że to jest rzecz wielka, że to obowiązek i sprawa honoru każdego robotnika. Dlatego to właśnie **współzawodnictwo objęło całą fabrykę,** dlatego ścigają się między sobą sale i taśmy, majstrowe, szwaczki i taśmowe.


Franciszek Klocek krojczy przodownik pracy

Dlatego to majstrowa oddziału, tzw. utylizacji resztek, ob. **Bronisława Dorożyńska** oddała na maszyny motorowe swoje wykwalifikowane pracownice, a na swój oddział przygarnęła „zielone", niewprawione jeszcze do pracy, dlatego to sala 10-ta, obecnie pracuje aż się kurzy, pracują ze wszystkich sił, tow. **Regina Bednarek,** wzorowa taśmowa, a równocześnie wzorowa sekretarka koła PPR, **Regina Kiereś,** wykończarka, obarczona dziećmi wdowa, trzykrotna zwyciężczyni wyścigu pracy, młoda taśmowa, **Halina Cegielska,** taśmowa **Siępniowa,** majstrowa, tow. **Janina Zielińska,** szwaczki: **Władysława Jankowska** oraz siostry **Władysława i Maria Gomulak,** „lagowniczka", **Bronisława Kwiatkowska** i wiele dziesiątków innych, na wymienienie nazwisk których nie starczyłoby miejsca w gazecie.


Kierownicza trójca i sekretarz komitetu fabrycznego PPR, tow. Mikołajczykowa, II sekretarz — tow. Krystkowa, przewodnicząca Rady Zakładowej, tow. Chorążak.


Antoni Gadomski mechanik

Nie przynosi wstydu załodze i „brzydsza" połowa rodzaju ludzkiego. Tu znów przoduje niedościgniony krojczy i oddany partyjniak, tow. **Franciszek Plocek** i bezpartyjny mechanik, ob. **Antoni Gadomski.**

Za pierwszy kwartał br. Ośrodek Nr 4 otrzymał **honorową nazwę zakładu przodującego** z równie honorowym, a miłym dodatkiem 1 miliona zł nagrody. W tych dniach otrzymał drugie nie mniej zaszczytne wyróżnienie: szefostwo nad nowo powstającą fabryką konfekcyjną w Elblągu, która w tej chwili istnieje zaledwie w postaci gołych murów, a w dniu 8 grudnia ma ruszyć pełną parą, ściślej mówiąc, motorami 50 maszyn. Ośrodek wywiąże się niewątpliwie dobrze i z tego, wcale niełatwego obowiązku.

H. Wiśniewska

Przemysł wełniany we współzawodnictwie

Wśród załóg fabrycznych przemysłu wełnianego biorących udział we współzawodnictwie przedkongresowym najlepsze wyniki osiągnęły PZPW Nr 6, uzyskując 135 proc. planu dziennego.

Dobre wyniki uzyskały również PZPW Nr 4 (120 proc.) i PZPW Nr 5 (116 proc.)

PZPW Nr 3 wykonały plan z dużą nadwyżką we wszystkich swych oddziałach (przędzalnia 110 proc., tkalnia 110 proc., wykończalnia 147 proc.)

Jeszcze lepsze wyniki osiągnęły PZPW Nr 1, które we wszystkich oddziałach wykonały plan równomiernie w 119 — 120 proc.

Natomiast PZPW Nr 2, które uzyskały nadwyżki w przędzalni (129 proc.) i w wykończalni, (112 proc.) wykazały jednocześnie niedobór w tkalni (96 proc. planu).

Co się tyczy kombinatów, to zakłady Nr 35 i zakłady Nr 38 uzyskały nadwyżki w tkalni i w wykończalni przy niedoborze w przędzalni.

PZPW Nr 36 uzyskały 103 proc. w przędzalni, 107 proc. w tkalni, i dużą nadwyżkę w wykończalni, a PZPW Nr 37 wykazały w przędzalni 113 proc., 118 proc. w tkalni i 120 proc. w wykończalni.

PZPW Nr 39 wykonały plan w przędzalni tylko w 94 proc., ale zato w tkalni uzyskały 114 proc.

PZPW Nr 32 w Ozorkowie uzyskały 100 proc. w przędzalni i 116 proc. w tkalni.

Interesujące sprawozdanie — wysoki poziom dyskusji

Konferencja Dzielnicy Śródmiejskiej Lewej

Około 200-tu delegatów brało udział w konferencji Dzielnicy Śródmiejskiej - Lewej PPR. Obrady rozpoczął referat tow. red. **Edwarda Uzdańskiego** o aktualnych zagadnieniach międzynarodowych i krajowych, poczym pierwszy sekretarz Komitetu Dzielnicowego **tow. Olejniczak** złożył sprawozdanie z działalności Komitetu. Sprawozdanie to cechowało dobrze pojęte zasady samokrytyki i krytyki. Tow. Olejniczak ocenił pracę kierownictwa Komitetu Dzielnicowego jako niedostateczną. Szczególnie do października bieżącego roku kierownictwo to nie pracowało systematycznie, a co najważniejsze nie pracowało kolegialnie. Nie tolerowało ono krytyki i nie stosowało samokrytyki. Ostatnio, to jest w październiku — dokonany został podział pracy między członków plenum Komitetu Dzielnicowego, i to dało pierwsze dodatnie wyniki. Jeżeli chodzi o ocenę pracy Komitetów Fabrycznych, to dobrze spisały się organizacje partyjne w **Ośrodku Konfekcyjnym Nr 4, PZPB Nr 4 i Centrali Odpadków Użytkowych.**

Praca Komitetu Elektrowni cierpiała wskutek zbyt częstych zmian na stanowisku sekretarza.. Komitet przy Gazowni wykazuje się obecnie o wiele mniejszą aktywnością. Wyrobienie polityczne członków Komitetu „Filmu Polskiego" pozwala stawiać im większe wymogi. Ale towarzysze „filmowcy" jeszcze wciąż nie nadążają za swoimi możliwościami. Do źle pracujących kół partyjnych zaliczyć należy „Wierzbowiankę" — z sekretarzem Koła tow. Balusiakiem, „Podhalankę" — z sekr. tow. Rosalskim, „Heinze" — z sekr. tow. Włodarczykową, jak również i Koło Terenowe. Dużo uwagi tow. Olejniczak poświęcił akcji oczyszczania szeregów partyjnych, która przeszła w atmosferze bardzo poważnej. Akcja ta, którą uważamy za rozpoczętą, lecz w swojej istocie za niezakończoną, spotkała się z dużym uznaniem członków naszej Partii.

Przechodząc do omówienia współpracy z PPS, tow. Olejniczak stwierdził, iż w okresie sprawozdawczym układała się ona niejednakowo.

Do lipcowo-sierpniowych uchwał KC naszej Partii i uchwał Rady Naczelnej PPS Dzielnice PPS Elektrownia i Tramwaje traktowały współpracę z nami tylko na płaszczyźnie formalnej. Kierownictwo Śródmiejska-Lewa PPS w okresie sprawowania funkcji kierowniczych przez Sawickiego, Rodego i Biegańskiego (tych dwóch ostatnich z Partii usunięto) współpracy z naszą Dzielnicą faktycznie nie miało. Ale współpracowały ze sobą Koła fabryczne. Po objęciu kierownictwa Śródmiejskiej-Lewej PPS przez tow. **Kowalczyka** nawiązana została praktyczna współpraca i wspólne przygotowania do jedności.

Sprawozdanie poddawało również krytyce pracę kulturalno - oświatową, oraz opiekę i pomoc dla organizacji masowych, a przede wszystkim ZMP.

Do dyskusji nad referatem i sprawozdaniem zapisało się około 30 mówców. Poziom dyskusji był wysoki. Towarzysze, zabierając głos, nie unikali trudniejszych zagadnień teoretycznych, wyciągając właściwe wnioski z referatu tow. Uzdańskiego, oraz sprawozdania tow. Olejniczaka.

I tak, tow. Kosowski, z Centrali Odpadków Użytkowych mówił o ścisłym powiązaniu Statutu z programem partyjnym w partiach marksistowsko - leninowskich, w przeciwieństwie do partii socjaldemokratycznych.

Tow. Jagodziński zwracał uwagę na podniesienie się świadomości klasy robotniczej, podkreślając, że uchwały Plenum sierpniowego KC świadomość tę zwiększyły.

Tow. Szałkiewicz z MZK nawiązał do referatu tow. Uzdańskiego i mówił o wzroście sił postępu w świecie i solidarności klasy robotniczej.

Tow. **Łuczak** mówił o więzi, łączącej nas ze Związkiem Radzieckim, którego dorobek stanowi dla nas wzór w naszej drodze do socjalizmu.

Nie pominięto również i wniosków praktycznych, jakie zebrani wyciągnęli zarówno z referatu jak i sprawozdania.

Tow. **Wajnert** postawił wniosek treścią którego było konieczność otoczenia opieką przodowników pracy. Tow. **Wanda Jakubowska** (sławna twórczyni filmu „Ostatni etap") mówiła o roli wychowawczej Partii, podkreślając konieczność zaopiekowania się przez Partię filmem, który może się stać **potężnym orężem klasy robotniczej.**

Wiele towarzyszek między in. tow. **Mikołajczykowa i tow. Ciesielska** domagały się większego zainteresowania ze strony Partii pracą organizacyjną kobiet, jak również sprawami szkolnictwa, zakładania żłobków, przedszkoli, pralni, szkoleniem aktywistek itp. Tow. **Borysiak** z Dzielnicy ZMP, jaki tow. **Janio** z Elektrowni omawiali zaniedbania na odcinku młodzieżowym. Tow. **Brylski** z ZMK wskazywał na konieczność pracy kolektywnej koła partyjnego. Tow. **Klimczak** z PZPJG Nr 1 mówił o wzmocnieniu i uaktywnieniu pracy ORMO.

Ogromny entuzjazm zebranych budzili przodownicy pracy, meldujący o osiągnięciach w swych zakładach.

Zgłoszone wnioski w sprawie **zwiększenia opieki nad pracą młodzieży, kobiet, jak również akcji oczyszczenia organizacji partyjnych, zatroszczenie się o przodowników pracy i umasowieniu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej** zostały poddane głosowaniu i jednomyślnie przyjęte. Wybory przy udziale 199 delegatów, wyłoniły 48 delegatów na Konferencję Miejską.

K. Z.

Coraz lepsze wyniki osiąga przemysł bawełniany

Współzawodnictwo przedkongresowe w przemyśle bawełnianym rozwija się coraz lepiej.

Najlepszy wynik dnia osiągnęła 25 listopada załoga PZPB Nr 16 która wykonała swój plan dzienny w 133 proc.

PZPB Nr 3 — słynny już w całym kraju „rekordzista" łódzki — uzyskały tego dnia 105 procent, w przędzalni średnioprzędnej, 115 proc. w przędzalni odpadkowej i 103 proc. w tkalni.

Załoga PZPB w Pabianicach, która już wykonała plan roczny nie ustaje i nadal w wysiłkach wykonując plan w przędzalni średnioprzędnej w 135 proc., cienkoprzędnej w 113 proc. i w przędzalni odpadkowej w 104 proc.

PZPB w Ozorkowie uzyskały sukces wykonując swe zadanie dzienne w przędzalni odpadkowej 166 proc., a w tkalni w 136 proc., Przędzalni średnioprzędnej już bardzo niewiele brakowało — gdyż odsetek wykonania planu wynosił 99 procent.

PZPB w Zgierzu osiągnęły nowy rekord, wykazując 118 proc., a PZPB Nr 7 wykonały plan w przędzalni w 109 proc., a w tkalni w 116 proc.

PZPB Nr 2 osiągnęły w tkalni 101 proc. planu a w przędzalni odpadkowej 118 proc. Przędzalnia średnioprzędna wykazała znowu niedobór, wykonując plan w 97 proc.

PZPB w Zelowie nie podjęły wprawdzie zobowiązań we współzawodnictwie przedkongresowym, ale po niedawnych niepowodzeniach poczęły lepiej wykonywać plan produkcyjny i osiągnęły ostatnio 121 proc. planu dziennego.

* * *

Analiza wyników osiągniętych dnia 25 listopada w przemyśle bawełnianym, wskazuje, że współzawodniczące zespoły osiągnęły lepsze aniżeli w ciągu dni poprzednich wyniki na drodze do realizacji zobowiązań przedkongresowych.

PRZEMYSŁ DZIEWIARSKI NIE POZOSTAJE W TYLE

PZPDz. Nr 7 w Kaliszu uzyskały 24 listopada 142 proc. planu dziennego, uzyskując w ten sposób najlepszy wynik wśród współzawodniczących załóg przemysłu dziewiarskiego.

Poza tym na szczególne wyróżnienie zasługują Zakł. Przem. Dziew. im. M. Kasprzaka (127 proc.), PZPDz. Nr 3 (120 proc.) i PZPDz. w Aleksandrowie (122 proc.)

Wykonały również z dużą nadwyżką plan: Łódzkie Zjedn. Dziewiarskie (111 proc.), — PZPDz. im. T. Duracza (109 proc.), PZPDz. Nr 8 (107 proc.) i PZPDz. Nr 1 (109 proc.).

Pan minister Moch milczy...

Tow. Duclos demaskuje płatnych agentów kapitału

Korespondencja własna „Głosu"

Paryż w listopadzie.

W CHWILI, kiedy piszę tę korespondencję, dyskusja w Zgromadzeniu Narodowym nad „rewelacjami" Mocha i wnioskami Partii Komunistycznej jeszcze trwa. Ale opinia francuska, śledząca dramatyczny przebieg tej dyskusji, dotychczas znajduje się pod wrażeniem wielkiego przemówienia Duclos, wygłoszonego na piątkowym posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego.

Posiedzenie to będzie niewątpliwie zaliczone do najbardziej pamiętnych posiedzeń w dziejach francuskiego parlamentaryzmu powojennego. Przemówienie Duclos, przewodniczącego frakcji poselskiej i sekretarza Partii Komunistycznej, które trwało przeszło trzy godziny i w zasadzie miało być odpowiedzią Partii Komunistycznej na oszczerstwa, rzucone na nią przez Mocha, było w istocie **aktem oskarżenia przeciw Mochowi, przeciw rządowi „trzeciej siły"** i partii socjalistycznej. Przemówienie wysłuchane było w jak największym napięciu od pierwszego do ostatniego słowa przez posłów wszystkich ugrupowań.

MOWY Duclos są zawsze wielkim wydarzeniem parlamentarnym. Jego repliki są znane ze swej trafności i cięłości. Argumenty wysuwane przez Duclos są zawsze niezbite. Każda jego teza i konkluzja jest oparta na dokumentach. Toteż jeszcze przed rozpoczęciem piątkowego posiedzenia w kuluarach parlamentu mówiono, że Duclos przygotował tym razem **„bombę"**, która zada cios kampanii antykomunistycznej.

Przewidywania te sprawdziły się jeszcze w większej mierze, niż się spodziewano. Duclos bowiem nie tylko wykazał nicość i nikczemność argumentacji Mocha, który chciał przedstawić Partię Komunistyczną, jako partię antynarodową, ale **ostrze tej kampanii skierował przeciw samemu Mochowi i jego partii**, przyparł do muru agentów amerykańskiego imperializmu i zdemaskował tak doszczętnie, że ich zaprzedanie, hipokryzja, i zdrada narodowa nie mogą być podane w wątpliwość.

DUCLOS stwierdził, że wymienieni przez Mocha komuniści belgijscy, którzy rzekomo mieli przywieźć „z Moskwy do Paryża" instrukcje w sprawie strajku górników, **ani nigdy nie byli w Moskwie, ani nie opuszczali w ciągu ostatniego roku Brukseli i nie przyjeżdżali do Paryża.**

W dalszym ciągu swego przemówienia Duclos wykazał na podstawie oświadczeń, zaczerpniętych z prasy rządowej, **prowokacyjny charakter akcji prowadzonej** przeciw górnikom i przygwoździł **kłamstwa prasy socjalistycznej**, która od wielu tygodni zapowiadała ogłoszenie przez Mocha „sensacyjnego dokumentu" w sprawie strajku górników, podpisanego rzekomo przez Żdanowa. Przy naprężonej ciszy sali Duclos zwraca się do Mocha: „Wzywam Pana do przedstawienia **najmniejszego bodaj dowodu istnienia takiego dokumentu"**. Słowa te Duclos wypowiedział i czekał. Wezwanie swoje powtórzył i znowu czekał, ale Moch milczał. „Stwierdzam — mówi wreszcie Duclos — **że pan minister nie ma najmniejszego dowodu. Cała sensacja o „dokumencie" była nikczemnym wymysłem, który miał na celu szkalowanie Partii Komunistycznej i wprowadzenie w błąd opinii publicznej".**

DUCLOS przytacza szereg dokumentów i dowodów, skąd Partia Komunistyczna czerpie swe dochody. Wreszcie Duclos wysuwa wniosek, którego nikt z obozu gaullistowsko-blumowskiego nie spodziewał się: **wyłonić komisję parlamentarną dla badania księgowości i finansów Partii Komunistycznej**. „Wszystkie nasze księgi — stwierdza Duclos — są otwarte. Wy, którzy tyle oszczerstw rzucacie na temat dochodów Partii Komunistycznej **przyjdźcie stwierdzić naocznie".**

Łatwo wyobrazić sobie konsternację, jaką propozycja Duclos wywołała na ławach rządowych. Ale konsternacja ta szybko zamieniła się w istną panikę, gdy Duclos, porzucając obronę, przeszedł niespodziewanie do ataku, zapytując Mocha: **„Panie ministrze, może pan odpowie słowem „tak" lub „nie" na pytanie: czy partia socjalistyczna, której pan jest członkiem, nie otrzymała nigdy dla swojej prasy pieniędzy zza granicy ?**

Zaskoczony Moch, nie wie co ma odpowiedzieć. Duclos stwierdza, że milczenie to jest samo przez się potwierdzeniem i atakuje dalej. Przytacza wypowiedź Green'a, reakcyjnego przewodniczącego AFL w Stanach Zjednoczonych, z której wynika, że AFL od czasu wojny przeznaczył dla t.zw. „wolnego ruchu zawodowego" w Europie **160 milionów dolarów, t. zn. okrągłą sumę 40 miliardów franków francuskich.** „Czemu — zapytuje Duclos — nasi ministrowie nigdy nie zatroszczyli się o to, dla kogo przeznaczone zostały te sumy i dla jakich celów? Czy doprawdy nikt we Francji nie korzystał z tych miliardów? Czy nie uważacie panowie, że należałoby w tej sprawie przesłuchać np. p. Jouhaux?

A TERAZ panie ministrze — mówi dalej Duclos — zabieram się do Was, do pańskiej partii i jej prasy. Oskarżam Was, że **pobieracie pieniądze zza granicy, oskarżam partię socjalistyczną, że pobiera pieniądze z funduszy zagranicznych. I w przeciwieństwie do p. Mocha oskarżenia moje udowodnię dokumentami".**

I Duclos odczytuje szereg sprawozdań partii socjalistycznej, z których wynika, że angielska, belgijska i szwajcarska partie socjalistyczne stale zasilają swoją walutą wyschnięte kasy „Populaire'a", centralnego organu francuskiej partii socjalistycznej, którego nakład wynosi obecnie zaledwie 15 tysiecy egzemplarzy dziennie. Moch siedzi, jak przygwożdżony do swej ławy, kiedy Duclos przypomina dekret wydany w roku 1939, przeciwko „propagandzie zagranicznej", który przewiduje, że „zostanie ukarany, ktokolwiek otrzymuje pośrednio, lub bezpośrednio propagandowe fundusze zza granicy" i proponuje, aby komisja parlamentarna, która zbada źródła dochodów Partii Komunistycznej zbadała również dochody partii socjalistycznej i jej prasy. Propozycja Duclos wywarła na Zgromadzeniu piorunujące wrażenie.

Takiego obrotu sprawy nikt się nie spodziewał. Na ławach rządowych i wśród socjalistów zrobiło sie odrazu poruszenie. Minister sprawiedliwości Marie i Moch opuścili salę obrad. Za nimi pośpieszył szybkimi krokiem premier Queuille. Widać było, że udają się na wspólną naradę.

KIEDY Duclos przy burzliwych oklaskach lewicy opuszczał trybunę, ministrowie wrócili na salę i Queuille ogłosił oświadczenie, że rząd sprzeciwia się przyjęciu wniosku komunistycznego i stawia w związku z tym kwestię zaufania.

W kuluarach parlamentu nie wątpią, że rząd w tej chwili znajdzie jeszcze większość, która nie zechce dopuścić do kryzysu, ale samo postawienie tego wniosku przez rząd po druzgocących oskarżeniach Duclos uważane jest za przyznanie się **do największej klęski moralnej, jaką dotychczas ponieśli przywódcy t. zw. „trzeciej siły!" w parlamencie francuskim.**

Aleksander Walski.

Teatr Kukiełkowy Obrazcowa

przyjechał do Łodzi

W dniu wczorajszym o godzinie 9 rano przyjechał do Łodzi zespół teatru kukiełkowego znakomitego aktora radzieckiego — Obrazcowa. Zespół powitany został przez literatów, malarzy i prasę łódzką.

Zespół Obrazcowa przyjechał do Polski, by dać we wszystkich wiekszych miastach przedstawienia. Przed przyjazdem do Łodzi trupa Obrazcowa, licząca 55 osób, była w Katowicach. Kukiełki przywiezione do naszego miasta zajęły dwa wagony.

Obrazcow pracuje w swoim zawodzie już od 25 lat. Na początku swej kariery studiował malarstwo, a nastepnie przerzucił się na zagadnienia teatralne.

Swój teatr, który obecnie osiągnał światową sławę, założył w roku 1931, jako mały kukiełkowy teatrzyk objazdowy, liczący zaledwie 6 osób. Obecnie prowadzi on zespół liczący 300 osób we wspaniałym gmachu przy Placu Majakowskiego w Moskwie oraz filię w Leningradzie. Przy teatrze jest jednocześnie pracownia kukiełek, muzeum lalek i kursy kształcące pracowników teatru kukiełkowego.

W czasie wojny Obrazcow ze swoim teatrem dawał przedstawienia na froncie.

Teatr Obrazcowa da w naszym mieście kilka przedstawień w Teatrze Powszechnym TUR. (m.)

Włókniarze doceniają ten sukces:

Fabryka obić zgrzeblarskich wykonała plan!

Dyrekcja i Rada Zakładowa Państwowej Fabryki Obić Zgrzeblarskich w Bielsku, jedynej tego typu fabryki w Polsce, zameldowały o wykonaniu planu rocznego w dniu 25 listopada.

Nie trzeba być włókniarzem, wystarczy być łodzianinem, ażeby ocenić jak doniosłe znaczenie ma ten fakt dla pracy przemysłu włókienniczego i dla dziesiątków tysięcy łódzkich włókniarzy.

Jak wiadomo, były obicia zgrzeblarskie przed wojną artykułem częściowo importowanym z zagranicy. Tylko część potrzebnych obić produkowaliśmy w kraju. W dodatku surowca niezbędnego do wyrobu tych obić — igieł zgrzeblnych — nie wyrabialiśmy w kraju i musieliśmy je sprowadzać ze Szwecji i W. Brytanii.

Dziś opiera się bielska fabryka obić na krajowej bazie surowcowej i w coraz wyższym stopniu zaspokaja potrzeby przemysłu włókienniczego.

A potrzeby są niemałe. W ciągu wielu lat okupacji nie otrzymał polski przemysł włókienniczy ani jednego metra obić zgrzeblarskich. W pierwszych latach po wyzwoleniu nie wystarczała nasza produkcja nawet na pokrycie potrzeb bieżących przemysłu, nie mówiąc już o likwidacji niedoboru powstałego w latach wojny. W dodatku z uwagi na zwiększone zapotrzebowanie na obicia w całej Europie nie można było również liczyć na import.

Wobec tego postawiono przed załogą bielskiej fabryki zadanie znacznego zwiększenia produkcji.

I oto plan na rok 1948, zdawało by się wyśrubowany do ostatecznych granic, przewidujący zwiększenie produkcji o 50 proc. w porównaniu z maksymalną przedwojenną zdolnością wytwórczą został wykonany w ciągu niespełna 11 miesięcy.

Do końca roku dostarczy załoga fabryki w Bielsku dodatkowe nieplanowane dziesiątki tysięcy metrów obić, przyczyniając się w ten sposób do dalszego zmniejszenia postojów, do zwiększenia zarobków robotniczych i do podniesienia jakości przędzy (a co za tym idzie i tkanin).

Za to należy się robotnikom fabryki obić zgrzeblarskich serdeczne podziękowanie od 300 tysięcy armii włókniarzy i od wielomilionowej rzeszy konsumentów.

To i owo

Mów do słupa

Mój przyjaciel, Kazio, ma czasem dziwne, że tak powiem, wyskoki myślowe. Ja mu np. wczoraj żalę się, że zima przyszła trochę za wcześnie, że mgła, że śnieg, że błoto i w ogóle plucha, a ten tylko kiwa głową.

— Tak, tak — powiada — dziura w moście.

— Chyba: dziura w niebie? — prostuję zdziwiony.

— Nie — przeczy stanowczo Kazio — właśnie — w moście, ale to na jedno wychodzi, bo przęsła mostu są oparte o niebo.

— Aha — wtrąciłem domyślnie — myślisz o Berlinie?

— Tak jest — odparł Kazio — Słuchajno, jak ci się zdaje, przedstawicieli jakiego zawodu najwięcej dziś liczy sektor anglosaski Berlina?

— Bo ja wiem — rzekłem — chyba S. S., SA i SD...

— To też — przytaknął mój przyjaciel — ale pozatem chyba meteorologów. Rozumiesz: cały dzień przy borometrze (deszcz, śnieg, sucho?), przy termometrze (ile stopni niżej zera, wyżej zera?), przy anemometrze (jak silny wiatr?), przy rumbometrze (skąd wieje wiatr?) — czekają pilnie na pogodę, no, bo jak pogoda to „most", a jak „most"...

— To trochę kartofli w proszku i nieco końskich konserw na osobę — przerwałem. — Pozatem — czego to przez ten „most" nie przewożą! Tłuszczu nie przewożą, węgla nie przewożą, mąki nie przewożą...

— Stop! — powstrzymał mnie Kazio — Przemytu nie doceniasz! Czytałem niedawno, że kilkunastu wyższych oficerów amerykańskich w Bizonii przymknęli za nielegalny handel na „moście powietrznym".

— No, to co? — spytałem — chcesz przez to powiedzieć, że popularność „mostu" dzięki tej aferze się w Berlinie zwiększyła?

E, nie— podrapał się w głowę Kazio — o popularności „mostu" w ogóle mowy chyba nie ma. Pierwszy to przecie „most" na świecie zbudowany w tym celu, aby dzielić a nie — łączyć. Żeby siać w Niemczech fermenty, fabrykować niezadowolenie i zwalać wszystko... na brak „dobrych chęci" ze strony Związku Radzieckiego. Najlepszym dowodem dążeń anglosaskich do „porozumienia" w sprawie niemieckiej jest stawianie nowych... słupów granicznych przez gen. Claya. W Berlinie i w Zagłębiu Ruhry. Że to niby właśnie będzie ułatwiało pozytywne rozstrzygnięcie kwestii niemieckiej...

— Aha — wtrąciłem — jest nawet takie przysłowie...

— Wiem — zawołał Kazio — „mów do słupa, a słup (hej) jak... generał Clay".

Et.

Odpowiedzi Redakcji

Tow. Świętosławski. W okresie zimowym zużycie prądu elektrycznego jest dla wszystkich ograniczone, więc jeśli przekraczacie przyznane Wam minimum kilowatów, musicie opłacać nadwyżkę po znacznie wyższej cenie. Spróbujcie złożyć podanie do biura Elektrowni Miejskiej, z prośbą, by Wam zniżyli tę karę.

Ob. z ul. św. Jana Nr 31 (podpis w liście nieczytelny).

Prosimy o przybycie do Redakcji „Głosu" celem wyjaśnienia poruszonej w liście sprawy.

Bronisława Borecka

delegatka na konferencję miejską

Sympatyczna twarz, na ustach przekorny uśmiech. Cięty dowcip świadczy o długim obcowaniu z bracią prządzalniczą. Czarne włosy przyprószone są siwizną... bawełny. Sukienkę okrywa fartuch roboczy. Tak wygląda tow. Borecka przy maszynie.

W domu nieco inaczej. W „cywilnym" ubraniu, pośród domowych sprzętów, jest gościnną, serdeczną gosposią, z miłym uśmiechem zapraszającą niespodziewanego gościa w skromne progi.

— Nie przeszkodziłem wam, towarzyszko?

— Skądże! Odpoczywam po pracy!

Odpoczynek — ale nie dla rąk. Ciepłe skarpety robione na drutach — to prezent dla siostrzeńca — pupilka. Siadamy przy stole kuchennym. W „kanonce" przyjaźnie huczy ogień. Szybko migają druty. Skarpetka rośnie.

— Nic tam ciekawego nie było w moim życiu. Od szesnastego roku życia pracuję na przędzalni. W 1922 r. rozpoczełam naukę. Dziś się niejednemu młodemu krzywdą wydaje, kiedy uczy się i jeszcze mu za to płacą. A jaka była moja nauka? Na noc szłam do fabryki (niby to nie wolno było młodocianych zatrudniać w nocy, ale kto wtedy na to zważał), a w dzień pracowałam w majątku pana Koeniga — buraki pełłam. Trzeba było zarobić na życie. Ojciec nie żył, a matka była niezdolną do pracy. Musiałam na nią i na siebie zarobić. Powiadam wam, że chodziłam i spałam. Jak mnie matka nieraz do pracy odprowadzała, to mówiłam jej: mamo, trzymaj mnie za rękę i mów kiedy będzie rynsztok — bo ja śpię...

— Dali mi wreszcie maszynę. Byłam wniebowzięta i ogromnie dumna. Jak stara prządka, obsługiwałam dwie strony. Nie długo. Cała fabryka otrzymała wymówienie.

„Kto chce pracować, musi przejść na obsługę trzech stron" — oświadczył kierownik przędzalni.

— Nie bardzo mi się chciało — ciągnie swą opowieść tow. Borecka — bogacić fabrykanta. „Pyskowałam" ile wlazło, żeby sobie ulżyć. Wyrobiłam sobie przez to opinię „komunistki" w administracji. Wściekali się na mnie, ale jakoś mi uchodziło.

— Nie należałam do Komunistycznej Partii, ale wcale nie byłam od niej daleko. To już u nas było rodzinne. Niejeden z moich krewniaków próbował więziennego chleba. Wiedziałam, jak cenić komunistów, wiedziałam, że chcą jedności ruchu robotniczego, a ile ona warta ta jedność — przekonałam się na własnej skorze. Ileż to strajków załamało się przez rozbijaczy jedności.

— Podczas okupacji żyłam z dnia na dzień w oczekiwaniu wolności. Przyszła ona wreszcie dzięki Związkowi Radzieckiemu. W pierwszych dniach po wyzwoleniu zgłosiłam się do pracy, w swojej „budzie" — u Stajnerta. Był luty. Przez wybite okna wdzierało się zimne powietrze. Pierwsze czynności, to wprawianie szyb i czyszczenie strasznie zaniedbanych maszyn. Znalazło się potym trochę surowca i fabryka ruszyła. Wtedy właśnie wstąpiłam do PPR.

— Muszę się pochwalić, że pierwsza przeszłam na trzy strony, choć tym razem **nikt mnie nie zmuszał.** Nie należałam do ostatnich i wtedy, kiedy rozpoczął się wyścig pracy. Do tego czasu zajęłam już pięć razy pierwsze miejsce, trzy razy drugie i raz trzecie. Wyrabiam systematycznie 160 — 170 procent normy.

— Staram się ulepszyć, usystematyzować swoją pracę by mniej wysiłku fizycznego trzeba było wkładać. A im więcej o organizacji pracy myślę, tym lżej mi się pracuje. Przede wszystkim staram się utrzymać maszyny w czystości. To ogromnie pomaga w pracy. Zresztą w ogóle nie znoszę brudu.

— Tak. To prawda. Widać to po mieszkaniu tow. Boreckiej. Każdy kącik lśni czystością.

— Przed kilku dniami zorganizowałam zespół — pierwszy na naszym oddziale. Nie wiem jeszcze, jak mi tam pójdzie, ale sądzę, że dam sobie radę. Organizacja partyjna docenia moją pracę, co mnie bardzo cieszy.

— Zostałam wybrana na konferencję miejską. Dumna jestem z tego i... szczęśliwa. Bo pomyślcie tylko — ta konferencja poprzedza Kongres Jedności. Jedności całej klasy robotniczej Polski.

S. K.

Wędrówka po POLSCE

NOWY TYP KROSIEN PRODUKUJE FABRYKA W DZIERŻONIOWIE

Państwowa Fabryka Krosien w Dzierżoniowie podlegająca Zjednoczeniu Przemysłu Maszyn Włókienniczych rozpoczęła seryjną produkcję krosien nowej konstrukcji. Model tych krosien, szerszych i prostszych w konstrukcji od dotychczas produkowanych, odznaczający się wielką dokładnością w pracy, był demonstrowany na Wystawie Ziem Odzyskanych, gdzie zyskał sobie pełne uznanie rzeczoznawców. W październiku Fabryka Dzierżoniowska wyprodukowała 33 sztuki krosien nowego typu.

POMNIK CHOPINA W CHORZOWIE

W związku ze zbliżającym się Rokiem Chopinowskim, w Chorzowie zawiązał się pod przewodnictwem prezydenta miasta Polczyka, komitet budowy pomnika. Wykonanie pomnika powierzono artyście rzeźbiarzowi prof. Dominowi z Chorzowa. Pomnik stanie na skwerze, obok Szkoły Muzycznej i siedziby Związku Zawodowego Muzyków.

SUROWE KARY ZA SZERZENIE WROGIEJ PROPAGANDY

Wojskowy Sąd Rejonowy w Bydgoszczy rozpatrywał sprawę Stefana Dziury z Chojnic i Konrada Winiarskiego z pow. nieszawskiego. Oskarżeni rozsiewali nieprawdziwe wiadomości szkodzące państwu oraz szerzyli propagandę, godzącą w ustrój demokratyczny Polski Ludowej. Sąd uznał winę oskarżonych za udowodnioną i skazał Stefana Dziurę na 8 lat i Konrada Winiarskiego na 5 lat więzienia.

ROZMIESZCZENIE BOBRÓW OTRZYMANYCH Z ZSRR

W ramach wymiany cennych zwierząt i okazów między ZSRR a Polską otrzymaliśmy ostatnio 25 sztuk bobrów.

Według planu Ministerstwa Leśnictwa, 8 par bobrów w najbliższych dniach zostanie przewiezionych do półdzikiego rezerwatu w Dolinie Radosnej koło Oliwy, gdzie zbudowano dla nich odpowiednie urządzenia. Reszta cennych zwierząt, po przezimowaniu w warszawskim ZOO, umieszczona zostanie na wiosnę w rezerwacie Czerwone Bagno w rejonie Augustowa.

Regulacja uposażeń pracowników samorządowych

Ministerstwo Administracji Publicznej w porozumieniu z Komisją Centralną Związków Zawodowych i Związkiem Zawodowym Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej wydało w dniu 20 bm. okólnik z ważnością od 1. 11. br., który stanowi dalszy etap regulacji uposażeń pracowników samorządu terytorialnego.

Przepisy okólnika wprowadzają w związkach samorządu terytorialnego nowe stawki dodatków funkcyjnych i służbowych, podwyższenie dodatku wyrównawczego oraz zmiany w uposażeniach nauczycieli i personelu pedagogiczno-wychowawczego, pozostającego na etacie związków samorządowych.

Ogólna liczba przyznanych dodatków służbowych została ograniczona liczbowo w ramach poszczególnych związków samorządowych. Dodatki funkcyjne i służbowe przyznawane będą na podstawie uchwały Rady Narodowej, przez organ wykonawczy samorządu, działający kolegialnie po wysłuchaniu opinii przedstawiciela miejscowego oddziału Związku Zaw. Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej.

Opoczno

Drzewica wykonała plan!

Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Obrabiarkowego w Drzewicy (dawniej Gerlach) melduje wykonanie w dniu 27 br. o godz. 12 rocznego planu produkcyjnego.

Suma zaplanowanej produkcji rocznej wynosiła 3.684.300 zł., wykonano plan na sumę 3.688.201 zł. t. j. przekroczono plan roczny na sumę 3.901 zł. w cenach przedwojennych.

Wykonanie i przekroczenie planu produkcyjnego nastąpiło w rezultacie wzmożonego wysiłku pracy całej załogi robotniczej, oraz personelu technicznego i pracowniczego, którzy przyjęli zobowiązanie na cześć Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych.

Konstantynów

Rejonowa konferencja nauczycieli

W dniu 18 listopada br. odbyła się w Konstantynowie rejonowa konferencja nauczycielska, w której wzięło udział 28 uczestników. Konferencja poświęcona była omówieniu znaczenia Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych.

Zebrani wysłuchali referatu tow. Wadowskiego na temat „Partie Robotnicze przed zjednoczeniem" oraz referatu tow. Jankowskiego p. t. „Walka klasowa na wsi".

W ożywionej dyskusji zabierali głos tow. Tomczak, ob. Keina i inni.

Zebrani opracowali szczegółowy plan konferencji nauczycielskiej i podział referatów pomiędzy uczestników na tematy polityczno-społeczne, pedagogiczne, społeczne i kulturalne.

Tegoż dnia odbyło się nadzwyczajne zebranie ogniska ZNP, na którym wysłucha no sprawozdania ustępującego Zarządu i powołano nowy zarząd w składzie tow. Jankowski — prezes, oraz ob. Kowalczyk, Kwaśnicki i Ciasiowa.

Powzięto także szereg uchwał, między innymi postanowiono opodatkować się w dowolnej wysokości w jednorazowej składce na walczących górników francuskich.

Cenne biblioteki dla żołnierzy

ofiaruje TPŻ jako dar kongresowy

Zarząd Okręgu Łódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza postanowił w związku z Kongresem Zjednoczeniowym Partii Robotniczych ufundować dar dla żołnierzy garnizonu łódzkiego W. P. i innych jednostek W. P.

I tak: postanowiono ufundować 10 bibliotek o tematyce marksistowsko-leninowskiej na sumę 65 tys. zł. W tym Okręg Łódzki dwie biblioteki po 10 tys. zł., Oddział Grodzki jedną za 10 tys. zł. i jedną za 5 tys. zł., ponadto sześć innych oddziałów okręgu postanowiło ufundować po jednej bibliotece na sumę 5 tys. zł. każda.

Jednocześnie Zarząd Okręgu Łódzkiego postanowił ufundować jednoroczne stypendium w wysokości 20 tys. zł. dla zdemobilizowanego najaktywniejszego żołnierza, który wyróżnił się na polu pracy oświatowo- wychowawczej. Stypendysta będzie kończył kurs polityczny w Centralnej Szkole PPR.

Państwowy Handel Chemiczny

usprawnia dystrybucję

W wyniku stałego wzrostu sieci państwowego aparatu handlu chemicznego, począw szy od 1 stycznia nastąpią przesunięcia organizacyjne, które znacznie usprawnią pracę tego aparatu, odbiurokratyzują działalność hurtowni i ułatwią zaopatrywanie sieci detalicznej.

W miastach wojewódzkich powstaną ekspozytury Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego, które załatwiać będą wszystkie czynności o charakterze administracyjnym, odciążając hurtownie, by umożliwić im ograniczenie się do swej zasadniczej roli: sprzedaży i magazynowania. Istniejące dotychczas oddziały terenowe CHPCh spełniały jednocześnie funkcje administracyjne i handlowe, co wpływało ujemnie na sprawność ich pracy.

Obecnie ekspozytury Centrali będą się zajmowały organizacją zaopatrzenia w towar zarówno własnych hurtowni, jak hurtowni PCH, CSS „Społem", powiatowych związków gminnych spółdzielni i PDT, które dotąd zaopatrują się centralnie w odpowiednich biurach sprzedaży wyrobów przemysłu chemicznego. Tak więc np. każdy poszczególny Dom Towarowy otrzymywał wyroby chemiczne poprzez swoje centralne magazyny i odpowiednie biuro sprzedaży.

Po reorganizacji każdy PDT będzie mógł otrzymywać pełny asortyment towarowy w terenowej hurtowni, co poważnie przyśpieszy dostarczanie towaru. Hurtownie PCH i „Społem" odbierając towar w hurtowniach CHPCh będą korzystały z marży przewidzianej dla półhurtu.

Zobowiązania przedkongresowe w województwie łódzkim

ZGIERZ

W związku z Kongresem Zjednoczeniowym partii robotniczych załoga robotnicza i pracownicy Państwowych Fabryk Konfekcyjnych, Ośrodek Nr 5 w Zgierzu zobowiązali się wykonać ponad plan produkcyjny 40.000 szt. koszul eksportowych, 25.000 ubrań eksportowych o łącznej wartości 91 milj. zł. Ponadto przyjęto rezolucję, aby wyprodukowane towary eksportowe były wysokiej wartości. Jednocześnie postanowiono przestrzegać punktualności w pracy, oraz wykończyć nadmiar półproduktów.

* * *

Robotnicy i pracownicy PZPW w Zgierzu postanowili wzmóc wydajność i wyścig pracy, podnieść jakość produkowanych towarów, oraz wykonać roczny plan produkcji do dnia 30 listopada br. i wyprodukować dodatkowo 100 tys. metr. tkanin wartości 80 milj. zł. do dnia Kongresu Zjednoczeniowego, a ponadto do końca br. wykonać 180 tys. mtr. tkanin gotowych.

OZORKÓW

Załoga PZPB w Ozorkowie zobowiązała się do dnia otwarcia Kongresu wykonać ponad milion metrów tkanin, a do końca zaś br. 1 milj. 300 tys mtr. tkanin.

* * *

Robotnicy PSK przyjęli zobowiązanie wykonania 14 tys. ubrań eksportowych do końca roku.

* * *

Robotnicy Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego w Ozorkowie zobowiązali się wykonać do 31 grudnia br. ponad plan 200 tys. metr. tkanin wełnianych wartości 1 milj. 250 tys. złotych przedwojennych.

PIOTRKÓW

Załoga huty „Hortensja" zobowiązała się do dnia Kongresu Zjednoczeniowego partii robotniczych wykonać 810 tys. kg. wyrobów gotowych, jednocześnie do dnia 31 grudnia br. wykonać ponad plan 970 tys. sztuk wyrobów szklarskich.

TOMASZÓW MAZ.

Załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Nr 3 w Tomaszowie Maz. zobowiązała się na dzień Kongresu Zjednoczeniowego wyprodukować 63 tys. 644 metry dywanów, chodników i tkanin pokrewnych ponad plan roczny, co wyniesie 123 proc. produkcji rocznej, oraz wzmóc wyścig pracy i wydajność.

* * *

Pracownicy Państwowych Fabryk Filców Technicznych w Tomaszowie Maz. postanowili wykonać plan produkcji rocznej do dnia 5 grudnia br., a ponad plan do 31 grudnia wyprodukować nadliczbowo 10 tys. mtr. tkanin technicznych.

* * *

Pracownicy zakładów PZPW Nr 29 w Tomaszowie Maz. zobowiązali się wykonać plan produkcji rocznej do dnia 20 grudnia br., a ponad plan wyprodukować 5 tys. mtr. materiału gotowego.

Wieści z ZSRR

NARADA W SPRAWIE ROZWOJU ZAGŁĘBIA KUZNIECKIEGO

W Kemerowo, na Syberii, odbywa się obecnie narada naukowa w sprawie dalszego rozwoju Zagłębia Kuznieckiego, w której biorą udział wybitni uczeni radzieccy, członkowie Akademii Nauk ZSRR. W toku obrad wygłoszono na posiedzeniach plenarnych i na sekcjach ok. 100 referatów naukowych. Uczeni, którzy uczestniczą w naradzie, zapoznali się szczegółowo z działalnością zakładów przemysłowych i instytucji kulturalno-oświatowych Zagłębia.

BOGATE ZBIORY BAWEŁNY

Z Republiki Uzbeckiej nadchodzą wiadomości o bogatych zbiorach bawełny. Jakkolwiek zbiory nie zostały jeszcze zakończone, wiele obwodów raportuje już o wykonaniu planów dostaw bawełny. Kołchozy obwodu Surhandaryńskiego raportują o zakończeniu dostaw, stwierdzając, iż dostarczyły państwu w r. bież. o 14 tys. ton bawełny więcej, aniżeli w roku 1941, który był rekordowym rokiem zbiorów bawełny w ZSRR.

Żyrardów

Zakończenie XII-go etapu współzawodnictwa pracy

w Państwowych Zakładach Przemysłu Włókienniczego Nr 1

W Państwowych Zakładach Przemysłu Włókienniczego Nr. 1 w Żyrardowie zakończono XII etap współzawodnictwa pracy, prowadzonego pod hasłem wykonania zobowiązań przedkongresowych. W etapie tym wzięło udział 2.029 robotnic i robotników. Rok temu w I etapie współzawodnictwa uczestniczyło 250 robotników.

W szwalni, na pierwszym miejscu znajduje się nadal najlepsza przodownica pracy Zakładu, Stanisława Wiśniewska, która w obecnym etapie osiągnęła 284,2 proc. normy. Na tym samym dziale krojczy, Stefan Sadowski, wyrobił 320,3 proc. normy.

W przędzalniach bawełny i lnu na czoło wysunęły się przodownice: Maria Adamczyk — 181,3 proc. normy i Sabina Smolińska — 193,7 proc. normy. W przędzalni odpadków trzej robotnicy: Srubownik, Henryk Kierlanczyk, przykręcacze: Henryk Jaworski i Tadeusz Wierzbicki osiągnęli po 153,4 proc. normy.

Stanisława Wasilewska, która po raz ósmy znajduje się na pierwszym miejscu w tkalni lnu, wyrobiła 193,7 proc. normy.

W roszarni najlepszym wynikiem może się poszczycić Emilia Hill. Osiągnęła ona największe przekroczenie normy w Zakładach 382,7 proc. normy. Ob. Hill już 5-krotnie zwyciężyła we współzawodnictwie, w nagrodę za co spędziła w ubiegłym miesiącu urlop w Jugosławii.

Zarobki czołowych przodownic pracy poważnie wzrosły w ciągu ostatnich miesięcy. Tak np. płaca Stanisławy Wiśniewskiej wynosiła w czerwcu br. 9. 118 zł., zaś w październiku — 14.084 zł i 3.000 zł. premii za pierwsze miejsce w swoim dziale. Zarobek ob. Hill wzrósł z 13.535 zł. w czerwcu br. do 20.944 zł i 3.000 premii w październiku.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 121-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego ul. Jaracza 27

Dziś o godzinie 15 i 19.15 dwa przedstawienia popularnej komedii czeskiej Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem". Ciekawa treść, piękne melodie i tańce czynią sztukę w reżyserii Leona Schillera widowiskiem pełnym uroku i optymistycznej wiary w człowieka. Zespół tworzą Fijewska, Życzkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Borowski, Biernacki, Bolkowski, Dejunowicz, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Łapiński, Łodyński, Maciejewski, Ordon, Staszewski, Wojciechowski, Woźniak i słuchacze PWST. Opracowanie muzyczne Tomasza Kiesewettera i Władysława Raczkowskiego, dekoracje i kostiumy projektu Otto Axera. Tańce w układzie Jadwigi Hryniewickiej.

Państwowy Teatr Powszechny ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36

W dniach 28, 29, 30.11. i 1.12. występy Moskiewskiego Teatru Kukiełek M. OBRAZCOWA. Passe partout nieważne.

Od dnia 2.12. br. wznowienie sztuki I. Erenburga „Lew na placu".

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 „ PANI PREZESOWA"

Teatr „OSA" Zachodnia 43, tel. 140-09.

Dziś ostatnie dwa przedstawienia „Pepiny" 16 i 19.30. Od poniedziałku z powodu przeprowadzki do „Syreny" i prób generalnych teatr nieczynny. W sobotę 4 grudnia br. otwarcie sezonu 1948-49 w sali „Syreny" — „Porwanie Sabinek" z J. Węgrzynem i H. Gruszecką na czele nowego zespołu.

Teatr „MELODRAM" ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godz. 15 i 19.15 „Gody weselne — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Pełne uroku widowisko opiera się na motywach obrzędowych, tekstach mówionych, śpiewach i tańcach związanych z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego, tańce Barbary Fijewskiej, kostiumy i dekoracje Stanisława Cegielskiego.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza ul. Daszyńskiego 34

Dziś dwa przedstawienia o godzinie 15.30 i 19.15 sztuki T. Rattigana „KADET WINSLOW". Udział biora: Stanisław Bieliński, Helena Buczyńska, Edward Dziewoński, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Halina Kossobudzka, Andrzej Łapicki, Adam Mikołajewski i Konstanty Pągowski. Reżyseria Erwina Axera. Dekoracje i kostiumy Władysława Daszewskiego. Kasa czynna od 12 Tel. 123-02.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA" Piotrkowska 243

Dziś i codziennie o godz. 19.15 „Piekna Helena" opera komiczna w 3 aktach J. Offenbacha. Bilety wcześniej do nabycia w Związku Artystów Plastyków, ul. Piotrkowska 102, a od godziny 17 w kasie teatru, w niedzielę kasa teatru czynna od godziny 11.

KINA

ADRIA — „Kurhan Małachowski" godz. 16, 18, 20, w niedz. 14 film dozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Dzieci ulicy" godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Podrzutek" godz. 18, 20, w niedz. 16 film dozwolony dla młodzieży

GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr 40" godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodzieży) — „Piętnastoletni kapitan" godz. 16, 18, 20, w niedz. 14

MUZA — „Zakazane piosenki" godz. 18, 20 w niedz. 16 film dozwolony dla młodzieży

POLONIA — „Pieśń tajgi" godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30 film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOŚNIE — „Cygańska miłość" godz. 17.30, 20, w niedz. 15 film niedozwolony dla młodzieży

ROBOTNIK — „Znak Zorro" godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30 film dozwolony dla młodzieży.

REKORD — „Aktorka" godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30 film dozwolony od lat 12

ROMA — „Noc w Casablance" godz. 16, 18, 20, w niedz. 14 film dozwolony dla młodzieży

STYLOWY — „Czerwony krawat" godz. 16.30, 18.30 20.30, w niedz. 14.30. film dozwolony dla młodzieży

ŚWIT — „Pani Miniver" godz. 17.30, 20, w niedz. 15 film niedozwolony dla młodzieży

TĘCZA — „Dzwonnik z Notre Dame" godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30 film niedozwolony dla młodzieży

TATRY — „Gilda" godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30 film niedozwolony dla młodzieży

WISŁA — „Tchórz" godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży

SPORT SPORT SPORT

Łyżwiarze przed sezonem

Wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk powinien nam wychować wielu dobrych łyżwiarzy



Wielokrotny mistrz Polski w jeździe szybkiej Janusz Kalbarczyk

W związku ze zbliżającym się sezonem sportów zimowych Polski Związek Łyżwiarski opracował szczegółowy program prac na najbliższy okres. Tegoroczny sezon, mając na celu dalsze umasowienie i spopularyzowanie łyżwiarstwa w Polsce stać będzie pod znakiem szeregu kursów wyszkoleniowych dla instruktorów i sędziów jazdy figurowej i szybkiej oraz obozów treningowych dla zaawansowanych zawodników.

Akcja wyszkoleniowa koncentrować się będzie w nowoutworzonym Centralnym Ośrodku Szkoleniowym w Zakopanem.

Pierwsze kursy szkoleniowe rozpoczną się dn. 15 grudnia i trwać będą do 1 stycznia 1949 r. Będą to dwa równoległe kursy instruktorów i sędziów jazdy szybkiej i figurowej. Po zakończeniu kursów w następnym terminie od 1 do 15 stycznia 1949 r. w Centralnym Ośrodku Szkoleniowym w Zakopanem odbędzie się dwutygodniowy obóz treningowy dla zawodników. W międzyczasie w dniach 8 i 9 stycznia odbędą się w Zakopanym zawody eliminacyjne przed mistrzostwami Polski.

Termin mistrzostw Polski w jeździe figurowej i szybkiej wyznaczony został na 15 i 16 stycznia w Zakopanem.

Mistrzostwa poszczególnych okręgów odbędą się w całym kraju w dniach 24 i 25 stycznia.

W dniach 19 — 20 lutego przewidziane są międzynarodowe zawody łyżwiarskie w Zakopanem.

W dniach 26—27 lutego odbędą się w całym kraju zawody pod nazwą „Pierwszy krok łyżwiarski", połączone z pokazami zawodników zaawansowanych.

Wykładowcami na kursach szkoleniowych będą czołowi zawodnicy polscy z wielokrotnym mistrzem inż. Kalbarczykiem na czele.

Program zajęć na kursach przewiduje oprócz ćwiczeń praktycznych na lodowisku i wykładów teoretycznych z dziedziny łyżwiarstwa, również wykłady społeczno-polityczne, higieny, pogadanki kulturalno oświatowe itp.

Ilość kandydatów, których na powyższe kursy wyznaczą okręgowe związki i poszczególne kluby przewidywana jest na ok. 15—20 osób na każdy kurs.

Niezależnie od kursów PZŁ poszczególne związki okręgowe i kluby przeprowadzą w swoim zakresie suchą zaprawę zawodników w celu odpowiedniego przygotowania ich do sezonu.

Dzisiaj o godz. 17

Gdańsk — Łódź

Dzisiaj o godz. 17-tej odbędzie się w hali Wimy międzymiastowe spotkanie reprezentacji bokserskiej okręgu łódzkiego z okręgiem gdańskim. Łodzianie wystąpią w najsilniejszym składzie. Niemal wszystkie walki zapowiadają się bardzo ciekawie.

Ze względu na spodziewaną dużą frekwencję organizatorzy proszą o wcześniejsze zajmowanie miejsc w hali.

Szymura i Bazarnik nie walczą z Węgrami

WARSZAWA (obsł. wł. W ostatniej niemal chwili skład reprezentacji Warszawy na mecz bokserski z Budapesztem uległ zmianom. W wadze piórkowej zamiast chorego Bazarnika wystąpi Kruża, zaś w wadze półciężkiej w miejsce kontuzjowanego Szymury walczyć będzie Rudzki

Dzisiaj ostatni mecz ligowy w Łodzi

Dalszych pięć spotkań w łódzkiej klasie A

Dzisiaj drużyny ligowe kończą boje piłkarskie. W Łodzi Widzew spotka się z Wartą. Drużyna poznańska znajduje się w strefie zagrożonej, dążyć więc będzie do uzyskania jak najlepszego wyniku. Widzew po dobrych meczach z Garbarnią, Ruchem i Wisłą, będzie chciał również i w niedzielę udowodnić, że znajduje się w dobrej formie a ostatnio zdobyte wyniki nie były dziełem przypadku, ale solidnej pracy i wielkiej ambicji. Zawody niedzielne zapowiadają się interesująco. Drugi zespół łódzki, ŁKS, zmierzy się w Poznaniu, tym razem z tamtejszym ZZK. Kolejarze poznańscy nie są zagrożeni spadkiem, mogą więc z zupełnym spokojem przystąpić do zawodów. Zgoła inaczej ma się sprawa z ŁKS-em, którego los zależy w dużej mierze od niedzielnego meczu. Utrata dwóch punktów, może spowodować spadek łodzian z pierwszej ligi.

Ostatnie wyniki w klasie A przyniosły małe zmiany w tabeli mistrzostw. „Concordia" w dalszym ciągu jest na czele, a na drugim miejscu znajduje się TUR. Dalej idą zespoły zgierskie: Włókniarz i Boruta. Drugi beniaminek klasy A, kolejarze z Koluszek uplasowali się na piątym miejscu. Lechia posiada 6 lokatę a potem faworyt mistrzostw ZZK łódzki.

Tabelę zamyka Tomaszowianka, ŁKS i Zjednoczone. Dzisiejsze zawody zapowiadają się ciekawie, przyczym tylko jedno spotkanie rozegrane zostanie w Łodzi pomiędzy Tomaszowianką i TUR-em, a cztery odbędą się na prowincji: w Zgierzu, Koluszkach i Piotrkowie. Gospodarze są faworytami dzisiejszych spotkań, jedynie w Zgierzu kolejarze łódzcy mogą zmusić do kapitulacji „Borutę".

Dzisiejsze imprezy

PIŁKA NOŻNA: stadiom ŁKS-u, godz. 11-ta zawody o mistrzostwo ligi: Widzew — Warta (Poznań). Zawody o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego: godz. 10-ta: boisko Zjednoczonych: TUR — Tomaszowianka, boisko Boruty: Boruta — ZZK Łódź, godz. 13.00: boisko Koluszki: ZZK Koluszki — Zjednoczone, boisko Piotrków: Concordia — ŁKS, boisko Zgierz: Włókniarz — Lechia.

BOKS: hala Wimy, godz. 17-ta: międzymiastowe zawody towarzyskie: Łódź — Gdańsk.

PIŁKA RĘCZNA: sala YMCA, godz. 9.30: zawody o mistrzostwo klasy A w siatkówkę żeńską i męską.

* * *

W kraju odbędą się następujące mecz ligowe: w Krakowie: Cracovia — Garbarnia, w stolicy: Polonia — AKS, w Poznaniu: ZZK — ŁKS, w Wielkich Hajdukach: Ruch — Legia, w Bytomiu: Polonia — Tarnovia, w Rybniku: Rymer — Wisła.

Gimnastycy węgierscy

przybyli już do Warszawy

WARSZAWA, (obsł. wł.) W piątek dn. 26 bm w godz. rannych przybył do Warszawy zespół gimnastyków węgierskich, który w niedzielę dn. 28 bm. rozegra międzypaństwowe zawody gimnastyczne z reprezentacją Polski.

Goście węgierscy w składzie 11 osób zamieszkali w Akademii WF na Bielanach.

Gimnastycy węgierscy reprezentują bardzo wysoki poziom a na Olimpjadzie w Londynie zajęli w konkurencji męskiej 3 miejsce.

Gimnastycy węgierscy wystąpią w Łodzi we wtorek w sali Polskiej YMCA.

Dział oficjalny ŁOZB.

Komunikat W-łu Sportowego Nr 15

1. Wyznacza się termin zgłoszeń do drużynowych mistrzostw Okręgu kl. B do dnia 7 12 br. Losowanie do drużynowych mistrzostw Okręgu Kl. „B" odbędzie się w wyżej wymienionym terminie o godz. 19-ej w lokalu ŁOZB w obecności upoważnionych przedstawicieli zainteresowanych klubów.

Przypomina się, iż do mistrzostw drużynowych klasy „B" mogą się zgłaszać wszystkie pozostałe kluby poza kl. „A" zgłoszone do PZB., jako też rezerwy klubów klasy „A"

2. W. S. podaje do wiadomości, iż turniej p. n. „Pierwszy Krok Bokserski" rozpocznie się w środę dnia 2 12 br. o godz. 18-ej w sali ul. Kilińskiego 2 dawn. Sala „Victorii" Ważenie i badanie lekarskie rozpocznie się o godz. 16-ej.

Wzywa sie zgłoszonych zawodników do punktualnego przybycia na wagę.

Dalsze zgłoszenia zawodników do „Pierwszego Kroku Bokserskiego" W. S. będzie przyjmował w dniu rozpoczęcia zawodów tj. do dnia 2, 12 br. o godz. 16-ej, przy badaniu lekarskim. Zgłoszenia winny być na piśmie z pieczątką klubową.

3. Zezwala się ŁKS-owi na rozegranie zawodów towarzyskich z K. S. „Zejdnoczone" Bydgoszcz w dniu 30. 11. 48 r. o godz. 19-ej w hali „Wima".

Delegatem na powyższe zawody będzie ob. Rumiński.

Sekretarz: A. Klimczak

Przewodniczący M. Tyl.

Przed walnym zebraniem ŁOZP

Roczny dorobek pływaków łódzkich

W dniu dzisiejszym odbędzie się walne doroczne zebranie Łódkiego Okręgowego Związku Pływackiego. Trzeba przyznać, że ustępujący zarząd nie próznował i przyczynił się znacznie do poprawy zarówno wyników jak i popularyzacji pływania w Łodzi. Fakt ten zasługuje na specjalne podkreślenie biorąc pod uwagę, że wielu wychowanków Łodzi startuje obecnie w barwach innych Okręgów jak Manowski, Maciejewski, Szulakiewicz, Sawicka, a wycofali się i nie startują od dłuższego czasu — Cieślak Chojnacki i inni. Oto roczny dorobek pływaków łódzkich.

Na 12 konkurencji indywidualnych aż w 8 konkurencjach poprawiane były rekordy Okręgu (niektóre po kilka razy) i każdy z nich znajduje się na czołowym niejscu na liście 10 najlepszych w Polsce.

Dochodzą do głosu jeszcze niedawno mało znani młodzi zawodnicy, a przeciętna wieku obniżyła się w ciągu roku do 16,2 lat.

Poważna ilość zorganizowanych imprez z liczby której wynika że zawodnicy łódzcy startowali co dwa tygodnie przeciętnie na przestrzeni roku.

W mistrzostwach zimowych na rok 1947 startowało 130 zawodniczek i zawodników, a w mistrzostwach letnich ze względu na fatalną pogodę nieco mniej. Wogóle trening do sportu wyczynowego uprawia obecnie około 200 zawodników, którzy korzystają z 18 półgodzin tygodniowo.

Kluby Filmowiec, YMCA, AZS, Zjednoczone, brały udział w mistrzostwach Polski zajmując punktowane miejsca.

Z życia KS „Gwardia"

Zarząd Klubu Sportowego „Gwardia" powiadamia swych członków, iż w lokalu przy ul. Nawrot 27 (Dom Kultury Milicjanta) w następujących terminach odbywać się będą zebrania poszczególnych sekcji.

Sobota dnia 27 listopada br. godz. 19-ta — sekcja zapaśnicza.

Wtorek dnia 30 listopada br. godz. 18-ta — sekcja piłki nożnej.

Czwartek dnia 2 grudnia br. godz. 18-ta — sekcja ping - pongowa.

Poniedziałek dnia 6 grudnia br. godz. 18-ta — sekcja bokserska.

Wtorek dnia 7 grudnia br. godz. 18-ta — sekcja motorowa.

Piątek dnia 10 grudnia br. godz. 18-ta — sekcja gier sportowych.

Obecność członków z uwagi na ważność zagadnień obowiązkowa.

Jednocześnie podaje się do wiadomości kierownikom sekcji iż w dniu 11 grudnia 1948 r. o godz. 18tej odbędzie się zebranie rady sportowej.

UWAGA KOLPORTERZY, ODBIORCY I KOMISANCI.

Dnia 27. 11. 48 r. **Biuro Wydziału Kolportażu R. S. W „PRASA"** Delegatura Łódzka zostało przeniesione na ul. Piotrkowską Nr. 70 front I p telefon 136-91 centrala.

D- 030421.